Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 45 (6392)

WTOREK, 23. II. 65 r.

W PONIEDZIAŁEK, w przededniu 47 rocznicy po wstania Armii Radzieckiej, u stóp Pomnika Wdzięczności w Szczecinie złożono liczne wieńce i wiązanki kwiatów.

NA ZDJĘCIU: wieniec składa delegacja Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Miejskiego TPPR.

(Fot. St. CIEŚLAK)

Francuski astronom o zdjęciach dokonanych przez „RANGERA-8"

PARYŻ PAP. Francuski astronom Audoin Dolfus, po obejrzeniu pierwszych zdjęć wykonanych przez „Rangera 8", oświadczył że pozwalają one przypuszczać, iż powłoka Księżyca zmienia się pod wpływem jakichś działań wulkanicznych.

20 bm. amerykański pojazd kosmiczny „Ranger—8" roztrzaskał się na księżycowym Morzu Spokoju, wykonując i przesyłając przedtem na Ziemię ponad 7 000 zdjęć powierzchni Srebrnego Globu.

Poniżej: zdjęcie powierzchni Księżyca wykonane przez „Rangera—8" z wysokości 241 km na 2 minuty i 15 sekund przed roztrzaskaniem się pojazdu księżycowego.

CAF - Photofax

ZDJĘCIA PRZEDSTAWIAJĄCE brzegi Morza Spokoju i dwóch bliźniaczych kraterów „Ritter" i „Sabine" ujawniają sfałdowania powierzchni, które trudno byłoby przypisać działaniom meteorytów. Obserwuje się tam, poza kraterami przy pominającymi leje po bombach, bardzo długie, równoległe wgłębienia; Dolfus przypisuje je zapadaniu się powłoki Księżyca.

Według Dolfusa zdjęcia „Rangera-8" sugerują, że Księżyc jest, być może, ciałem niebieskim o pewnych, głęboko ukrytych, dynamicznych właściwościach, które powodują marszczenie się powłoki i wywołują bardzo szczególne zjawiska wulkaniczne.

Nowa wyprawa na Everest

DELHI PAP. W poniedziałek wyruszyła z Delhi 17-osobowa ekspedycja hinduska, którą zamierza w maju br. dokonać próby wejścia na Mount Everest, najwyższą górę świata. Ekspedycja przez kilka tygodni prowadziła przygotowania w Nepalu.

Kolejna ofiara

NOWY JORK. Ze słynnego mostu Golden Gate w San Francisco skoczyła w poniedziałek 45-letnia kobieta, której dotychczas nie udało się zidentyfikować. Wyłowiona ona została przez załogę łodzi patrolowej, ale zmarła w drodze do szpitala.

Od chwili zbudowania mostu Golden Gate skoczyło z niego w celach samobójczych 280 osób.

Po zamordowaniu Malcolma X

TRUMNA ZE ZWŁOKAMI zamordowanego Malcolma X, zostanie dziś wystawiona na widok publiczny w dzielnicy Harlem. Pogrzeb odbyć się ma w sobotę.

Policja tymczasem prowadzi dochodzenie w celu wykrycia sprawców mordu. Dotychczas aresztowano jedynie 22-letniego Murzyna oskarżonego o udział w zamachu. Jednakże autopsja wykazała, iż Malcolm został trafiony kilkoma pociskami z karabinu oraz z dwóch pistoletów.

Samochód Malcolma, który znikł w momencie zamachu, został odnaleziony ubiegłej nocy w odległości 2 km od sali w której odbywał się wiec.

Kowalscy Północy

HELSINKI. W małym miasteczku Sotkamo na północy Finlandii mieszka aż 3 tysiące osób o nazwisku KORHONEN. Już samo to przysparza niemało kłopotów urzędom pocztowym i władzom administracyjnym, jednakże nie dość na tym: 300 Korhonenów ma w dodatku na imię Kusti...

Podpalenie domu Clay'a

NOWY JORK PAP. W niedzielę wieczorem w Chicago wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w domu, w którym znajduje się mieszkanie Cassiusa Clay'a, mistrza świata w boksie w wadze ciężkiej.

CLAY PRZEBYWA W TEJ CHWILI w Chicago, jednakże był nieobecny w domu. Powszechnie przypuszcza się, że pożar nie jest dziełem przypadku, lecz wiąże się ściśle z zabójstwem Malcolma X, przywódcy murzyńskiego, zastrzelonego na kilka godzin przedtem, podczas wygłaszania przemówienia w Nowym Jorku. Cassius Clay należał do ekstremistycznej organizacji „Czarnych muzułmanów", z której usunięto Malcolma X i której przypisuje się dokonanie zamachu w Harlemie.

Khanh ambasadorem?

WASZYNGTON PAP. Agencja Reutera pisze, iż generał Nguyen Khanh, który zmuszony został do ustąpienia ze stanowiska dowódcy sił zbrojnych Wietnamu Południowego, zostanie przypuszczalnie mianowany ambasadorem.

Grupa generałów, która wezwała go, aby przekazał dowództwo generałowi Tran Vin Minhowi, opowiada się za natychmiastowym wyjazdem Khanha z kraju, aby uniemożliwić mu jakąkolwiek próbę sięgnięcia z powrotem po władzę. Obecnie generałowie zastanawiają się, jak najszybciej pozbyć się Khanha z Wietnamu.

Gen. Khanh ubiegłej nocy nadal przebywał poza Sajgonem i zwlekał z formalnego zrezygnowania z dowództwa.

„Czuję się niewinna" — mówi morderczyni 200 osób

Proces zbrodniarek w białych kitlach

BONN PAP. W poniedziałek rozpoczął się w Monachium proces 14 pielęgniarek, które w szpitalu psychiatrycznym w Obrzycach koło Międzyrzecza uczestniczyły w realizacji hitlerowskiego programu eutanazji (uśmiercania umysłowo chorych). W Obrzycach zamordowanych zostało w ten sposób przypuszczalnie 8 tys. osób.

LUISE ERDMANN, przełożona sióstr w Obrzycach, przyznaje się, że sama uśmiercała pacjentów. **„Sama dawałam psychicznie chorym ludziom zastrzyki lub lekarstwa w śmiertelnych dawkach** — powiedziała. — **Nie pamiętam ilu osobom. Liczba 200 nie jest przypuszczalnie zbyt wygórowana".**

Odpowiadając na pytanie przewodniczącego sądu Erdmann, b. członek partii hitlerowskiej, mówi: „Czuję się niewinna. Była to akcja państwowa zarządzona przez najwyższe czynniki. My, pielęgniarki musiałyśmy być posłuszne i wykonywać rozkazy lekarzy. Nigdy nie kwestionowałam powodów tych rozkazów". Oskarżona dodaje: „Sądziłam, że to, czego zażądał państwo, musi być zgodne z prawem". Większość pacjentów skazanych na śmierć to byli ludzie cierpiący na uwiąd starczy, schizofrenicy lub sparaliżowani.

Dwaj specjalnie wyznaczeni lekarze nadzorowali egzekucję. W pokoju znajdowały się dwa łóżka. „Spokojniejszym" dawano nadmierne dawki luminalu lub weronalu rozpuszczonego w szklance wody. „Przyjmowali to z radością, gdyż przyzwyczajeni byli do brania lekarstw z naszych rąk. Innym dawano zastrzyki morfiny".

Pierwsze jej doświadczenie w tej dziedzinie — jak wyznała — było tego rodzaju: lekarka poleciła jej zaaplikować 5 gramów weronalu pacjentce — histeryczce. „Sądziłam, że źle zrozumiałam i dałam jej 0,5 grama. Jednakże później pacjentce tej zrobiły zastrzyki inne pielęgniarki i kiedy zmarła po 2 dniach, doszłam do wniosku, że była to operacja egzekucyjna".

Z wyjaśnień oskarżonej wynikało, że personel lekarski zbiegł z Obrzyc, kiedy zbliżały się wojska radzieckie, pozostawiając pacjentów na łasce losu.

Cesarskie cięcie uratowało... lwicę

HAGA. Młoda lwica z ZOO z Rhenen koło Utrechtu została uratowana przez cesarskie cięcie. Lekarze weterynarii musieli uciec się do tego zabiegu, kiedy okazało się, że pierwsze lwie niemowlę urodziło się martwe. Operacja trwała blisko trzy godziny. Nie udało się jednak utrzymać przy życiu drugiego lwiątka.

Po raz pierwszy w Holandii przeprowadzono tak skomplikowany zabieg na lwicy. Największe trudności nastręczało dozowanie narkozy. Zbyt duża narkoza mogła spowodować śmierć lwicy, przy zbyt małej — lwica mogła obudzić się z narkozy i zaatakować weterynarzy i personel pomocniczy.

70 górników zasypanych pod ziemią

TOKIO PAP. W japońskiej kopalni węgla Jubari na wyspie Hokkaido, gdzie w poniedziałek nastąpiła tragiczna w skutkach eksplozja gazów, trwa nadal akcja ratunkowa. W wyniku eksplozji nastąpiło zawalenie chodników i w ten sposób odciętych zostało od świata około 70 górników. O własnych siłach zdołało wydostać się na powierzchnię 102 ludzi.

Ekipy ratunkowe, mimo trującego gazu, zdołały dotrzeć w bezpośrednie pobliże zasypanych chodników. Ustalono że 20 zasypanych straciło życie.

W poniedziałek wieczorem rejon kopalni Jubari nawiedziło nagłe trzęsienie ziemi. Runęły dalsze pokłady węgla, a akcja ratunkowa została poważnie utrudniona.

Bonatti na szczycie Matterhornu

RZYM PAP. Według nie potwierdzonych jeszcze informacji słynny włoski alpinista Walter Bonatti osiągnął w poniedziałek wieczorem szczyt Matterhornu po 4-dniowej samotnej wspinaczce północną ścianą tej góry. Jest to pierwsze w historii światowego alpinizmu wejście na ten 4 100-metrowy szczyt od strony północnej zimą.

Bonatti podjął próbę zdobycia Matterhornu dla upamiętnienia setnej rocznicy pierwszego wejścia na ten szczyt, które go dokonał brytyjski alpinista Edward Whymper.

Hieny cmentarne w akcji

LONDYN PAP. Policja peruwiańska ściga obecnie grupę złodziei, która grasowała na cmentarzu w miejscowości Trujillo, 550 km na północ od Limy. Złodzieje, poszukując kosztowności otworzyli 10 grobów wyrzucając z nich zwłoki.

Na tropach „dzikiego budownictwa"

Co dziesiąty dom stawiany... nielegalnie

WARSZAWA PAP. Z jednej strony — precyzyjne, jednoznaczne przepisy prawa budowlanego, wielotysięczny aparat kontroli i nadzoru, szczegółowe normatywy urbanistyczne. Z drugiej — całe dzielnice, „zaśmiecone" obiektami zbudowanymi niezgodnie z przepisami, albo wbrew nim, czyli po prostu nielegalnie.

ZJAWISKO otrzymało urzędową nazwę samowoli budowlanej, a w potocznym języku określa się je mianem **„dzikiego budownictwa"**. Jest plagą dzielnic peryferyjnych większych miast, nagminnie występuje również na wsi. Osoby prywatne nie mają tu bynajmniej monopolu; wśród „dzikich" budowniczych często spotkać można instytucje spółdzielcze, a nawet zakłady i przedsiębiorstwa państwowe.

Pracownicy nadzoru budowlanego obliczyli, że co roku przybywa w miastach i na wsi ok. 20 tys. „nielegalnych" budynków. Przeciętnie co dziesiąty obiekt (w tym większość mieszkalnych) budowany jest bez pozwolenia lub niezgodnie z pozwoleniem. Są jednak miejscowości, w których ta średnia jest znacznie wyższa. Np. w Warszawie na terenie dzielnicy Praga — Południe na 10 zbudowanych po wojnie domów — 3 to obiekty „dzikie". W woj. kieleckim — jak stwierdzili kontrolerzy NIK — procent nielegalnie stawianych domów jest prawie dwukrotnie wyższy od przeciętnego.

Duża część „nielegalnych" domów stanowi potencjalne zagrożenie zdrowia i życia ludzkiego, gdyż jest wznoszona na podstawie wadliwej dokumentacji albo bez jakiegokolwiek projektu. Nieodpowiednie konstrukcje i materiały stwarzają niebezpieczeństwo pożaru, a to z kolei grozi wielomilionowymi stratami. Dzika zabudowa, z reguły prymitywna i sprzeczna z planami urbanistycznymi obniża stan sanitarny miast, utrudnia realizację sieci komunikacyjnej i usługowej, wprowadza chaos w układzie krajobrazu.

PRZYCZYNĄ ROZWOJU „dzikiego" budownictwa jest po pierwsze niedostateczna operatywność organów kontrolnych (szczupła kadra i brak środków transportu), po drugie zaś — zbytnia jeszcze tolerancyjność władz wobec winnych. Stwierdzono bowiem, że samowola nie pociąga dotychczas zbyt wielkiego ryzyka dla inwestorów. Tylko ok. 6 proc. orzeczeń kolegiów karno-administracyjnych nakłada na nich kary powyżej 2 tys. zł.

W tej sytuacji ewentualne kary są niejednokrotnie „wliczane w koszt" dzikiego obiektu. Nie zawsze też wyciąga się konsekwencje, nawet w przypadku wykrycia samowoli; zaledwie połowa ujawnionych wykroczeń znajduje finał w sądzie lub kolegium orzekającym.

SAMOWOLA BUDOWLANA była pod koniec ub. roku przedmiotem dyskusji Sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. Dezyderaty posłów — to przede wszystkim wzmocnienie roli i pozycji nadzoru budowlanego, podjęcie właściwych kroków organizacyjnych oraz zaostrzenie sankcji karno-administracyjnych. Nad realizacją tych postulatów pracuje obecnie odpowiedni departament Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Norweski minister w Polsce

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie ministra kultury i sztuki Luciana Motyki przybył w poniedziałek z wizytą do Polski minister oświaty i kultury Norwegii Helge SIVERTSEN wraz z małżonką.

W czasie 7-dniowego pobytu w naszym kraju min. Sivertsen przeprowadzi szereg rozmów w ministerstwach: spraw zagranicznych, kultury i sztuki, oświaty oraz szkolnictwa wyższego. Poza Warszawą odwiedzi Kraków, Nową Hutę, Oświęcim, Żelazową Wolę i Nieborów.

Dekada Kultury Rumuńskiej

XX LAT BUKARESZTU

WCZORAJ wieczorem, z okazji rozpoczynającej się Dekady Kultury Rumuńskiej, przybył do Szczecina ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Warszawie, Gheorghe DIACONESCU. Dziś w godzinach przedpołudniowych ambasador RRL spotka się z członkami Sekretariatu KW PZPR, a następnie z członkami Prezydium WRN.

O GODZ. 16.00 ambasador rumuński weźmie udział w uroczystości otwarcia w salach zamkowych wystawy pn. „XX LAT BUKARESZTU" i współczesnej grafiki rumuńskiej.

O GODZ. 18.30 w Kinie Dobrych Filmów „DELFIN" ambasador wraz z towarzyszącymi mu osobami dokona otwarcia DEKADY FILMÓW RUMUŃSKICH, zorganizowanej przez CWF i WZK. Wyświetlony będzie rumuński epos historyczny „TUDOR".

W godzinach wieczornych goście rumuńscy spotkają się w Klubie 13 Muz z przedstawicielami szczecińskich środowisk twórczych.

W środę ambasador rumuński spotka się z załogą Huty Szczecin.

Z okazji Dekady Kultury Rumuńskiej otwarta zostanie w MPiK wystawa książki rumuńskiej, a TWP i Kuratorium OS organizują prelekcje, omawiające osiągnięcia Rumuńskiej Republiki Ludowej. (a)

Zakopiański karnawał

ZAKOPANE PAP. Barwny korowód masek i kukieł, który przeciągnie 27 bm. ulicami Zakopanego, zainauguruje „Karnawał zakopiański 65". Program tegorocznego trzeciego z kolei karnawału przewiduje szereg imprez, ściśle związanych z folklorem podhalańskim, m. in. barwny korowód wesela góralskiego. Odbędzie się też — wieczorem przy blasku pochodni — kulig z Zakopanego do Kuźnic.

Z okazji karnawału odbędzie się ponadto konkurs orkiestr tanecznych woj. krakowskiego, rewia mody sportowej, pokaz filmów — dorobku amatorskiego klubu filmowego w Zakopanem.

Karnawał zakopiański trwać będzie do 2 marca.

Jelenie na eksport

W KOSZALIŃSKIEM złowiono 4 łanie i 3 młode jelenie, które natychmiast wysłano do dalszej hodowli do Francji. Jest to pierwszy wypadek eksportu zwierzyny płowej do celów hodowlanych do państw strefy dolarowej. Dotychczas żywe jelenie przesiedlano z województwa do województwa i raz wysłano 5 sztuk na Węgry. (al)

Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w „Odrze"

Plany alternatywne przedsiębiorstw rybackich

WCZORAJ, w PPDiUR „Odra" w Świnoujściu odbyło się wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, poświęcone zaopiniowaniu planów alternatywnych, opracowanych przez przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego Pomorza Szczecińskiego. W posiedzeniu, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR, A. WALASZEK uczestniczyli członkowie Egzekutywy KW, wiceminister Żeglugi — J. MACHNO, dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej — J. SOŁTAN, przedstawiciele władz partyjnych i państwowych powiatu świnoujskiego oraz dyrektorzy i sekretarze komitetów zakładowych PZPR przedsiębiorstw „Odra", „Gryf" i Dalekomorskie Bazy Rybackie.

DYREKTORZY PRZEDSIĘBIORSTW zreferowali podstawowe założenia planów alternatywnych. Wszystkie nasze przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego opracowały trzy wersje tych planów. Wersja pierwsza zakłada wzrost połowów i przetwórstwa wyłącznie na podstawie wykorzystania ujawnionych w toku dyskusji zjazdowej rezerw organizacyjno-technicznych. Chodzi tu zwłaszcza o przyspieszenie obsługi statków w portach krajowych oraz podniesienie gotowości technicznej statków łowczych przez skrócenie prac naprawczych zarówno w stoczniach remontowych jak i we własnych warsztatach. Łączny przyrost połowów w latach 1966—1970 wyniesie według tej wersji 18 tys. ton ryb.

Alternatywa druga przewiduje pewne dodatkowe nakłady inwestycyjne, w wysokości około 100 mln zł, przy czym nakłady te by były przeznaczone prawie wyłącznie na wyposażenie floty konwencjonalnej w nowoczesny sprzęt radionawigacyjny i hydrolokacyjny. Dodatkowe inwestycje, stanowiłyby zaledwie 2,5 proc. nakładów przewidzianych limitami Zjednoczenia dla „Odry" i „Gryfa", co ważniejsze gwarantują wysoką efektywność. Druga alternatywa przewiduje bowiem wzrost połowów w latach 1966—1970 w porównaniu z projektem planu Zjednoczenia aż o 50 tys. ton ryb. Ponieważ część wyposażenia trzeba będzie zakupić za granicą, przedsiębiorstwa proponują pokryć te wydatki drogą zwiększenia eksportu ryb i przetworów rybnych.

Wreszcie trzecia wersja proponuje zakup dwóch statków chłodnicowców, które towarzyszyłyby flocie uprzemysłowionej na łowiskach i odbierały od niej złowioną rybę. Wprowadzenie do eksploatacji tych statków pozwoliłoby całemu naszemu rybołówstwu odłowić dodatkowo około 17 tys. ton ryb, niezależnie od wzrostu przewidzianego w drugiej wersji planu alternatywnego.

W dyskusji zwracano przede wszystkim uwagę na potrzebę zlikwidowania wąskich gardeł w rybołówstwie, zwłaszcza usunięcia dysproporcji między flotą a zapleczem lądowym. Mówiono także o konieczności opracowania planów perspektywicznych, wychodzących poza rok 1970.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW PZPR — A. Walaszek, który podziękował załogom przedsiębiorstw rybackich za trud włożony w opracowanie planów alternatywnych. (k)

O grypie po raz „en-ty"

Nierozwikłane tajemnice wirusowej „rodziny"

PRZED KILKOMA TYGODNIAMI rozeszła się wieść o epidemii grypy azjatyckiej w Moskwie. Okazało się, że sprawcą epidemii był wirus grypy, oznaczony kryptonimem A2, czyli ten sam, który spowodował tyle szkód przed kilkoma laty, kiedy „azjatka" przewaliła się przez cały nie mal świat.

NIECO PÓŹNIEJ wybuchła epidemia w NRD i dalszych krajach — mieliśmy nadzieję, że wirus pozostawi nas w spokoju. Od kilku dni jednak prasa przynosi alarmujące komunikaty o licznych zachorowaniach w różnych miastach naszego kraju.

Jak jednak jest właściwie z tą grypą? Dlaczego, mimo że nawiedza nas co parę lat, lekarze są ostrożni co do kwalifikowania naszych przeziębień jako grypy — podczas kiedy poza lekarzami całe społeczeństwo zwykło nazywać „grypką" byle katar połączony z podwyższoną temperaturą? Czy naprawdę trzeba czekać tak długo na postawienie dokładnej diagnozy? I czy nie można zabezpieczyć się przed zachorowaniami na grypę, tak jak zabezpiecza się przed wieloma chorobami epidemicznymi?

DLA WYJAŚNIENIA — krótka charakterystyka grypowego wirusa: jest rozpoznany dokładnie, dzieli się na dwie zasadnicze kategorie (dawniej dzielono na więcej) oznaczane symbolami A i B, te zaś z kolei dzielą się na podgrupy A1, A2, i tak dalej. Wirusa A2 zbadano najlepiej, chyba właśnie dlatego, że narobił tyle szkód przed paroma laty.

Dlaczego jednak nie można zabezpieczyć się przed nim w porę? Otóż wirusy stale przechodzą biologiczne przemiany: każdą epidemię wywołuje inny przedstawiciel rodziny. Można by przed nimi się szczepić, gdyby nie to, że od rozpoznania właściwego wirusa do wyprodukowania potrzebnej ilości szczepionek musi minąć kilka tygodni, a wówczas z reguły epidemia już się kończy. Szczepionki zabezpieczające przed wszystkimi naraz odmianami wirusa okazały się mało skuteczne.

Szereg pytań dotyczących grypy pozostaje jednak jeszcze bez definitywnej odpowiedzi.

NA ZAKOŃCZENIE — informacje o przebiegu grypy w Polsce. Jest na ogół łagodna, atakuje głównie dzieci i młodzież, a wiele cech wskazuje, że wywołał ją również wirus A2, choć brak jeszcze ostatecznego potwierdzenia ze strony badań laboratoryjnych. (w.k.)

Rewelacyjne sweterki z anilany

WŚRÓD SZEREGU NOWOŚCI jakie w roku bieżącym dostarczy na rynek krajowy przemysł dziewiarski znajdą się m. in. rewelacyjne ponoć sweterki z anilany. Jak zapewniają wytwórcy, sweterki te mają się odznaczać bardzo efektownym wyglądem, dobrą jakością i szeroką gamą kolorów, a ponadto lekkością. Cienka bluzeczka z anilany ważyć będzie 15 dkg, a gruby zimowy sweter 60 dkg. W roku bieżącym przemysł dziewiarski dostarczyć ma około milion swetrów anilanowych. (fs)

Dom cichej śmierci

JAK INFORMUJEMY na str. 1, rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Monachium proces przeciwko 14 pielęgniarkom zakładu leczniczego w Obrzycach k/Międzyrzecza. Akt oskarżenia zarzuca im, że — realizując hitlerowski program eutanazji uśmiercili — w latach 1942—44 — 210 chorych.

W związku z procesem warto stwierdzić, że w Obrawalde (tak brzmiała niemiecka nazwa tej miejscowości) zginęło kilkanaście tysięcy osób różnych narodowości. Świadczą o tym zachowane dokumenty — dowody tej masowej zbrodni.

Korespondent PAP w Zielonej Górze zapoznał się z niektórymi z tych dokumentów, m. in. z księgami zgonów urzędu stanu cywilnego utworzonego specjalnie w Obrawalde dla ukrycia zbrodniczych praktyk, a obsadzonego przez zaufanych SS-owców.

Zakład dla psychicznie chorych w Obrawalde posiadał 2 tys. miejsc, a „rotacja" chorych była niezwykle szybka. Zapisy w księdze zgonów dowodzą, że w ciągu niespełna 10 miesięcy 1942 r. „zmarło" tu 515 osób, a w 1943 r. — 1 990. W okresie od stycznia do 19 września 1944 r. zarejestrowano śmierć 3 241 osób. Jako powód zgonu — wpisywano najczęściej zapalenie płuc, atak serca, choroby żołądkowe itp.

Charakterystyczna jest „skrupulatność" SS-owskich urzędników w Obrawalde. Czas zgonu „pacjentów" wpisywano z dokładnością co do minuty. Niejedna karta księgi zgonów świadczy, że tego samego dnia co kilkanaście minut ginęli mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci.

Prawie nikt nie umierał w niedziele lub święta. Mordercy odpoczywali.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE duże, chwilami śnieg. Temp. od —3 do 0 st. Wiatry słabe do umiarkowanych z kierunków południowo-zachodnich.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJSCIU

M/S „ORLA" z Londynu z drobnicą

S/S „WIECZOREK" z Danii pod balastem

S/S „MALBORK" z Danii pod balastem

S/S „KOLNO" z Danii pod balastem

STATKI NA WYJSCIU

S/S „KOPALNIA MIECHOWICE" do Rostocku po cement dla Hiszpanii

M/S „SAN" do Anglii z celulozą

M/S „LIWIEC" do Rotterdamu via Gdynia z drobnicą

M/S „NIMFA" do Kopenhagi, Goeteborga i Oslo z drobnicą

S/S „TCZEW" do Danii z węglem

S/S „KIELCE" do Danii z węglem.

GOŚĆ Z FINLANDII

Na kilkudniowe rozmowy z kierownictwem Polskiej Żeglugi Morskiej przybył do Szczecina p. T. ARPPE — jeden z dyrektorów firmy Finnshipping OY będącej generalnym agentem szczecińskiego armatora w Helsinkach.

K Niemieckie różnice

ORGAN KC SED, dziennik „Neues Deutschland" pod tytułem „Różnica" zamieszcza krótkie zestawienie faktograficzne, obrazujące postawę dwóch państw niemieckich wobec problemu ścigania zbrodni nazistowskich. „NEUES DEUTSCHLAND" pisze:

„W NRD w okresie od maja 1945 do grudnia 1964 roku spośród 16 572 osób oskarżonych o popełnienie zbrodni nazistowskich i wojennych skazanych zostało 12 807 z tego 118 na karę śmierci i 231 na karę dożywotniego więzienia.

W BONN w okresie do 1 stycznia 1964 roku oskarżono według danych zachodnioniemieckiego Ministerstwa Sprawiedliwości 12 457 osób. Z tej liczby zaledwie 5 234 skazanych zostało prawomocnie. 3 872 osoby, a więc niemal jedna trzecia oskarżonych przestępców nazistowskich i wojennych, zostały uniewinnione.

W NRD wszyscy którzy uczestniczyli w przestępstwach reżimu nazistowskiego zostali usunięci ze stanowisk publicznych i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

W BONN w samym tylko resorcie sprawiedliwości ponad tysiąc krwawych sędziów Hitlera znalazło dostęp do kierowniczych stanowisk. Pomiędzy nimi również tacy, jak kat społeczeństwa czechosłowackiego, nazistowski prokurator dr Anger, skazany w NRD na karę wieloletniego więzienia.

W NRD nie ma przedawnienia dla faszystowskich gwałtów i zbrodni wojennych.

W BONN przeprowadza się systematycznie rehabilitację nazistowskich przestępców wojennych. 8 września 1953 roku rząd zachodnioniemiecki podjął decyzję w sprawie opracowania projektu ustawy amnestyjnej, obliczonej przede wszystkim na użytek przestępców nazistowskich i wojennych. Ustawa ta weszła w życie 15 lipca 1954 roku i uwolniła od kary tych przestępców nazistowskich, którzy w ostatniej fazie wojny bezsensownie pozbawiali życia ludzi, maltretowali ich czy pozbawiali ich wolności.

Tak zwana ustawa o ludziach podpadających pod paragraf 131 wprowadziła uprzywilejowaną pozycję urzędników, dyplomatów, policjantów, sędziów i nauczycieli państwa nazistowskiego. W 1961 r. przywróciło te zostały przyznane również wyższym funkcjonariuszom SS.

Tak zwane tradycyjne towarzystwo z Najwyższego Sądu Rzeszy przeniosło się z Lipska do Karlsruhe, a w tej liczbie także później szy generalny prokurator federalny, Fränkel, który wydał w ręce faszystowskich katów co najmniej 50 obywateli z niemal wszystkich państw Europy".

W zakończeniu „NEUES DEUTSCHLAND" stwierdza:

„Fakty dowodzą: Bonn ochrania morderców z nazistowskiej Rzeszy". (ZAP)

Opieka zbyt czuła

NIEMAŁEGO STRACHU napędziły odrzutowce tureckie pilotowi, kierującemu samolotem „Alitalia", który wiózł papieża Pawła VI. Oto w drodze powrotnej z Indii do Włoch, kiedy samolot papieski był nad terytorium Turcji, zbliżyły się doń na niebezpiecznie bliską odległość cztery odrzutowce tureckie, które w charakterze eskorty honorowej miały odprowadzić głowę Kościoła katolickiego do granicy.

Na próżno zdenerwowany pilot usiłował łączyć się bezpośrednio z załogą odrzutowców, by prosić o zachowanie dystansu. Nie zdołał także nawiązać kontaktu z posterunkami kontrolnymi na ziemi. Dopiero kiedy samolot znalazł się w chmurach, eskorta oddaliła się.

Papież nie zdając sobie sprawy z tego, czym grozi nadmierna bliskość samolotów tureckich, obserwował je z zainteresowaniem; jednak niektóre osoby z jego otoczenia przejawiały silne zaniepokojenie. (J)

MIASTO NIEWIDOMYCH

SOFIA PAP. Na jednym z malowniczych przedmieść miasta Drianowo w Bułgarii budowane jest specjalne miasteczko, w którym zamieszkają i będą pracować niewidomi. Wzniesiono już kilka nowoczesnych budynków. W najbliższych latach powstanie tu rozległy park.

Po pracy niewidomi mogą spędzać czas w dwóch czytelniach, gdzie znajduje się specjalna fonoteka z nagraniami magnetofonowymi wielu książek.

POMNIKI SPITSBERGENU

(Korespondencja własna „Kuriera")

Z ZACHODU DMUCHAŁ ZIMNY, PORYWISTY WIATR. Likwidowaliśmy obóz w Smeerenburgfjorden. W zasadzie składaliśmy tylko jeden namiot. Mieszkaliśmy tutaj przez kilka dni w starej chatce traperskiej. Takie traperskie chatki są dość często spotykane na wybrzeżach Spitsbergenu.

Kiedyś polowano na Spitsbergenie na niedźwiedzie polarne, foki i lisy. Na wodach wokół wyspy rozwijało się w XVII i XVIII stuleciu wielorybnictwo. Na północ od naszego obozu w odległości 20 km na Wyspie Amsterdam, prawie pod 80 st. szerokości północnej, znajdują się do dziś ruiny osiedla wielorybniczego założonego w XVII w. tzw. Smeerenburga. Ruiny wytapialni tranu, ruiny domków mieszkalnych i zapomniane groby, na których deszcz i mróz zatarł nazwiska. Przez Smeerenburg przewijało się do 15 tysięcy ludzi rocznie. A dzisiaj... na wodach Spitsbergenu tylko od czasu do czasu pojawia się statek wielorybniczy. Wieloryby w Arktyce zostały silnie przetrzebione. Hodowla lisów w Kanadzie i Szwecji położyła kres traperstwu. Po tamtym okresie pozostały rozpadające się pomniki — chatki traperskie i bezimienne groby.

Nie o tych zresztą pomnikach chciałem pisać. Na Spitsbergenie znajduje się bowiem kilka autentycznych pomników. Po likwidacji obozu płyniemy statkiem „Sygnalhorn" wzdłuż wybrzeży dalej na północ. Po godzinie wpływamy do małej zatoki Virgo. Tutaj wśród ruin hangaru balonowego i przeróżnego śmiecia po zasobnej wyprawie szwedzkiej z 1897 roku stoi skromny pomnik. Postawiono go w 1958 r. celem upamiętnienia, że z tego miejsca wystartował balonem do Bieguna Północnego słynny podróżnik szwedzki Salomon August Andree. Zginął wraz z towarzyszami w Arktyce, lecz jego śmiały wyczyn pozostanie na zawsze w ludzkiej pamięci.

Ze Spitsbergenem związane jest oczywiście nazwisko Roalda Amundsena — zdobywcy Bieguna Południowego. Z małej osady górniczej Ny-Alesund, położonej w zaciszu fiordu Kongs na 79 st. szerokości północnej wystartował 21 maja 1925 roku Amundsen wraz z Ellsworthem i pilotem Riiser-Larsenem do swego drugiego lotu polarnego osiągając wówczas 87 st. 43 min. Fakt ten Norwedzy upamiętnili wystawieniem w Ny-Alesundzie granitowego pomnika. Z Ny-Alesund w rok później startuje do Bieguna samolotem Byrd i Floyd-Bennet. Stąd również startuje do Bieguna Północnego Włoch Nobile. I ten tragiczny lot został upamiętniony pomnikiem. W 1963 roku w Ny-Alesund na koszt rządu włoskiego został postawiony smukły pomnik na cześć Nobilego.

Najwyższym pomnikiem na Spitsbergenie jest wystawiony przez Norwegów granitowy obelisk w Longyearbyen na cześć górników, poległych tutaj w 1940 r. w walce z hitlerowskimi łodziami podwodnymi, które wpłynęły do fiordu Ice. Tam gdzie na dalekiej północy rozegrał się jeden z tragicznych epizodów ostatniej wojny.

JAN SZUPRYCZYŃSKI

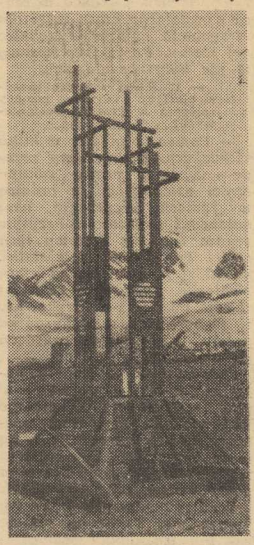

POMNIK wystawiony przez rząd włoski w 1963 roku w Ny-Alesundzie dla upamiętnienia wyprawy Nobilego.

Wyspa Alicji pamiątką narodową

NOWY JORK. Władze amerykańskie zamierzają w najbliższym czasie przekształcić niewielką wysepkę u wejścia do portu nowojorskiego w pomnik narodowej historii. Na wyspie tej zwanej Wyspą Alicji mieścił się przez wiele lat urząd imigracyjny, w którym dopełniali niezbędnych formalności emigranci z Europy pragnący na stałe osiedlić się w Stanach Zjednoczonych. Przez niewielką wysepkę o powierzchni 27 akrów przewinęło się w latach 1892—1954 około 16 milionów ludzi. W ostatnim czasie urząd imigracyjny został zlikwidowany, a jedynym mieszkańcem wysepki jest obecnie stary kundel.

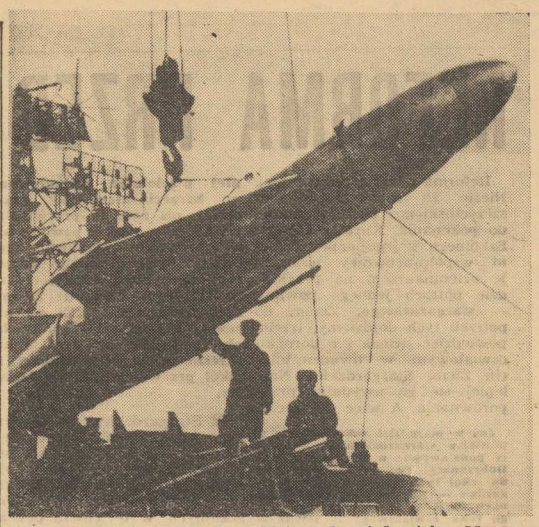

NA ZDJĘCIU: ćwiczenia rakietowych jednostek Marynarki Wojennej.

47 rocznica powstania Armii Radzieckiej

Czerwonogwiezdni

PARĘ TYGODNI TEMU przez nasz kraj przetoczyła się fala rocznic wyzwalanych spod okupacji hitlerowskiej miast. Odwiedzali te miasta dowódcy i żołnierze Armii Radzieckiej, bohaterowie walk ostatniej wojny. Na cmentarzach żołnierzy radzieckich położono stosy wieńców i kwiatów.

FALA BITEWNYCH ROCZNIC wytyczała bojowy szlak wielu dywizji radzieckich sprzed dwudziestu lat, budziła wspomnienia...

Po wielkim odwrocie, po krwawych stratach w ludziach, po utracie wielkiej ilości sprzętu i broni w śnieżnych zamieciach i w mroźne noce, w skwarne dni i w potokach deszczu walczyli czerwonogwiezdni żołnierze tej armii. Przetrzymali nawałę hitlerowskich wojsk, poszli na Zachód. Dwadzieścia lat temu, na gruzach Berlina Armia Radziecka zakończyła triumfalnie swe zmagania z hitlerowską potęgą militarną.

Niepokonana armia!

Czerpała swe siły z sił bohaterskiego zaplecza, z rewolucyjnych tradycji, ze świadomości misji obrony zdobyczy rewolucji.

CIEKAWE SĄ DROGI HISTORII. Powstanie Armii Radzieckiej określa data rozgromienia wojsk Kaisera Wilhelma i zatrzymania niemieckiej ofensywy zagrażającej młodej republice. Wiek młodzieńczy tej armii, jej największe zwycięstwo, ukoronował czerwony sztandar zatknięty na ruinach Reichstagu. A dzisiaj, w 47 rocznicę powstania, jest najsilniejszą armią świata, armią kraju, który pierwszy zdobył Kosmos i sięga Srebrnego Globu.

KRAJE OBOZU SOCJALIZMU obchodzą rocznicę narodzin Radzieckiej Armii widząc w niej rękojmię światowego pokoju.

W jej stalowych szeregach, w najnowocześniejszej broni, w doświadczeniu dowódców, widzą narody gigantyczną zaporę przed zakusami mącicieli i szaleńców pragnących „odwetów", „rewizji", nowej rzezi.

Historia Armii Radzieckiej dowodzi, że tylko samobójcy mogą się odważyć na próby kruszenia tej zapory.

Wszystko dla klienta

NOWY JORK. Sztuka czytania z ręki zdobywa sobie w Ameryce coraz więcej zwolenników. W jednym z wytwornych salonów fryzjerskich na nowojorskiej Piątej Alei wprowadzono nowy rodzaj usług. Za „jedne 3 dolary" można sobie zrobić nie tylko manicure, lecz także dowiedzieć się o tajemnicach własnej przyszłości, które odczyta z ręki klienta piękna, młoda dama o egzotycznej powierzchowności.

Kluby dzisiejszej Anglii

Jak obejść królewską cenzurę?

— Gdzie jest Hamersmith Palace?

— Tam na prawo, ta wielka hala — odpowiadam bez wahania, bo jako turystka znam lepiej Londyn niż rodowici londyńczycy, którzy słyną z tego, że swego miasta nie znają.

HAMERSMITH PALACE BRZMI DUMNIE, ale jest to zwykła „tancbuda", którą obowiązkowo posiada każda dzielnica a właściwie każda County Council, czyli Dzielnicowa Rada Narodowa. Tancbudy w każdy piątek i sobotę (niedziele starym obyczajem zastrzeżone są dla kultów religijnych) zapełniają się okoliczną młodzieżą. Chłopcy przychodzą sami, dziewczęta same. Siadają też osobno po obu stronach sali. Muzyka zaczyna grać. Chłopcy proszą dziewczęta. Żadnego jedzenia, żadnego picia. Tu przychodzi się tylko po to, żeby się wytańczyć, no i ewentualnie, żeby „legalnie poderwać" sobie dziewczynę. Zawarcie znajomości w tancbudzie nie uchybia reputacji porządnej panny.

TAK DZIEJE SIĘ na najniższym szczeblu społecznym. W miarę jednak wzrostu cenzusu majątkowego rośnie również snobizm. Kto ma pretensje do elegancji i dysponuje odpowiednim budżetem, nie chodzi do dzielnicowych „pałaców", lecz zapisuje się do klubu. Kluby to kameralne wydanie tancbud, tyle, że obowiązuje tu wpisowe. Nic prawie w Anglii nie zostało z ekskluzywności klubów, z klubów ściśle męskich, czy klubów profesjonalnych. Dziś kluby w Anglii to zjawisko masowe: płacisz i jesteś członkiem.

Natomiast teoretyczną ekskluzywność, a praktyczną masowość klubów wykorzystują znakomicie organizatorzy wszelkich imprez, a to w tym celu, by obejść zakaz cenzury, i nie dotyczy to tylko widowisk na pograniczu pornografii, ale również utworów awangardowych, kontrowersyjnych, niedopuszczanych przez arcyostrożną i konserwatywną cenzurę królewską, do powszechnego produkowania. Sama byłam na sztuce Arthura Millera, w jednym z najlepszych londyńskich teatrów, ale musiałam zapłacić podwójnie: za bilet i za członkostwo. Przy wejściu bowiem wisiał napis: „Members only"! (Tylko dla członków!).

Na najwyższym szczeblu hierarchii społecznej kluby zastępowane są w dzisiejszej Anglii przez super-eleganckie restauracje. Restauracje, których sam wygląd zewnętrzny, atmosfera, a nade wszystko ceny, nie dają do siebie przystępu ludziom niżej postawionym. Cechy te doskonale zastępują wszelkie karty członkowskie.

Barbara MODRZEJEWSKA

Rok XX-lecia w oświacie szczecińskiej (4)

REFORMA PRZED PROGIEM

Reforma szkolna już u drzwi. Niesie ze sobą szkolnictwu szczecińskiemu wiele trudności do pokonania. Kurator Okręgu Szkolnego i jego odpowiedzialni współpracownicy wskazali je dziennikarzom na przykładzie potrzeb jednego powiatu — stargardzkiego. Zanim do potrzeb tych dojdziemy, trzeba powiedzieć jednak i o dorobku oświatowym w dwudziestoleciu Ziemi Stargardzkiej. Najlepiej się go uwydatni przez porównania. A więc do rzeczy.

Już w maju 1945 roku otwarto w powiecie stargardzkim dwie szkoły podstawowe: w Stargardzie i w Dobrzanach. Pod koniec roku 1945 do szkół tych uczęszczało: w Stargardzie — 135 uczniów, w Dobrzanach — 14-tu. Z końcem następnego roku oświatowego — 1945/46 — było w powiecie 26 szkół podstawowych — tylko o nich będziemy tu stale mówić — z 1 600 uczącej się młodzieży.

Obecnie powiat posiada 87 szkół typu podstawowego. Pobiera w nich naukę 16 155 uczniów. 75 szkół znajduje się na wsi, wśród nich 34 posiada pełne siedem klas. Ogółem ze szkół wiejskich korzysta dzisiaj 6 768 dzieci, w tym 5 021 uczęszcza do szkół siedmioklasowych.

Wielka to była robota z rozszerzeniem sieci szkolnictwa siedmioklasowego na wsi. Bo w spadku po Niemcach odziedziczyliśmy w miejscowościach wiejskich szkoły o jednym nauczycielu i czteroklasowe. Stąd też do dzisiaj gnębi nas najtrudniejszy problem, który szczególnie daje się we znaki właśnie przygotowaniom do reformy szkolnej. Na imię mu: **brak izb lekcyjnych.**

W skali ogólnowojewódzkiej to zagadnienie jeszcze się mocniej komplikuje przez to, że... przedsiębiorstwa budowlane nie czynią zadość planom inwestycyjnym w resorcie oświaty. Na przykład: w ostatniej pięciolatce wybudowano w Szczecińskiem 50 szkół mniej, niż było to przewidziane. W roku 1964, z powodu nie wykonywania planów przez budowlanych przepadło naszemu szkolnictwu kredytów inwestycyjnych w sumie 28 milionów złotych. I jeśli się nie zdarzy nic szczęśliwego, trzeba chyba będzie w tym roku skreślić z planów jeszcze 14 szkół przewidzianych do budowy.

W Stargardzkiem do pomyślnego przeprowadzenia reformy szkolnej może zabraknąć ok. 33 izb lekcyjnych. Lecz to nie wszystko jeszcze, bo będzie także brakowało pracowni szkolnych. W tej chwili powiat posiada w szkołach: 10 pracowni fizykalnych, 10 biologicznych, 37 dla zajęć praktycznych i 14 sal gimnastycznych. W roku bieżącym liczba ta powiększy się jeszcze o 15 gabinetów doświadczalnych. Lecz mimo to będzie ich jeszcze co najmniej 28 brakowało do wymogów reformy szkolnej.

Jak sobie władze powiatu radzą z tym zagadnieniem? Powiat stargardzki ma dobre tradycje i osiągnięcia w dziedzinie czynów społecznych ludności. Zatem i w tym przypadku odwołano się do społeczeństwa. We wszystkich gromadach odbyły się zebrania rad narodowych, na których przeanalizowano sytuację materialną w szkolnictwie. To pozwoliło na dokładne zorientowanie się w brakach izbowych. Przedstawiono je ludności. Wynik tego jest taki, że gospodarze z wielu wsi postanowili społecznie pomóc w rozbudowie szkół, więc powiększeniu izb.

Na przykład: ludność miejscowości **Broda, w gromadzie Chociwel,** zadeklarowała udział w rozbudowie miejscowej szkoły, której to rozbudowy koszty przewidziane są na sumę 550 tys. złotych — w wysokości 220 tys. złotych. Materiał do budowy uzyskają rolnicy z rozbiórek. Podobnie mieszkańcy **Storkowa, w gromadzie Iińsko,** zobowiązali się do udziału w adaptacji na cele szkolne sąsiadującego z miejscową „podstawówką" budynku. Z takimi samymi inicjatywami wystąpili obywatele gromad: **Grzędzice, Kobylanka** i innych. Wydaje się, że mogą z nich brać wzór mieszkańcy wszystkich gromad i miasteczek całego województwa.

Trudność następna — z mieszkaniami dla nauczycieli. Bowiem w tej chwili już odczuwa się w powiecie deficyt mieszkań nauczycielskich, a przecież dla potrzeb ośmiolatek ich grono musi się powiększyć. Tu ludność wsi musi przyjść z pomocą przez wynajmowanie nauczycielom izb mieszkalnych, lecz z jednym zastrzeżeniem, prośbą raczej — żeby gospodarze nie kazali sobie za te mieszkania zbyt drogo płacić. Bo zdarza się i tak, że za goły i nienadzwyczajny pokój wynajmowany dla nauczyciela niektóre gromadzkie rady narodowe płacą gospodarzom i po 200 złotych miesięcznie.

Sumując te wywody, które oczywiście nie wyczerpują całokształtu problemów związanych z reformą szkolną, trzeba raz jeszcze zauważyć, że nie da się tej reformy możliwie najskładniej przeprowadzić bez pomocy obywatelskiej. To zresztą leży w najżywotniejszym interesie naszych dzieci.

JERZY KARPIŃSKI

Statek zarabia gdy pływa

„Kurier" rozmawia z dyrektorem technicznym PŻM — K. JODKO

Statek zarabia gdy pływa. Tę prawdę znają nie tylko żeglugowcy. Ale jednocześnie wiadomo, że co roku część statków musi być poddawana remontom, że niestety stocznie remontowe nie są w stanie zaspokoić potrzeb floty. Plan Polskiej Żeglugi Morskiej przewiduje jednak określony wskaźnik gotowości technicznej floty, gwarantujący wykonanie napiętych zadań przewozowych br.

— Jakie kroki szczeciński armator zamierza podjąć, aby utrzymać zaplanowany wskaźnik gotowości technicznej swej floty? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora technicznego PŻM — inż. Konstantego JODKO.

— Może zaczniemy od owego wskaźnika. Otóż w ub. r. plan przewidywał osiągnięcie 84 procent gotowości technicznej naszej floty. Uzyskana gotowość wyniosła 83,7 proc., a więc w granicach planów. Utrzymanie gotowości w ub. r. zawdzięczamy głównie załogom statków, które na wielu jednostkach wykonały remonty we własnym zakresie, przepracowując 250 tys. roboczogodzin — wartość ponad 13 mln zł.

— Jaki wskaźnik gotowości technicznej przewiduje plan na br.?

— W br. mamy uzyskać gotowość techniczną floty w granicach ubiegłorocznych. Nie jest to jednak równoznaczne z sytuacją, jaką mieliśmy w dziedzinie remontów w 1964 r. W br. musimy poddać remontom klasowym i rocznym znacznie więcej jednostek, niż w ub. r. wobec czego okresy remontowe musiałyby być poważnie skrócone. Niestety stocznie remontowe nie są w stanie zapewnić przyspieszenia prac naprawczych.

— Ile łącznie statków musicie poddać w br. remontom klasowym i czteroletnim?

— W sumie naprawy muszą przejść prawie wszystkie nasze statki, z tego remonty klasowe 29 jednostek. Kontynuując jednak prace remontowe wykonywane siłami załóg nie podstawimy wszystkich statków, które winny przejść remont roczny do stoczni. 14 statków w ogóle nie pójdzie do remontu stoczniowego, a 7 przejdzie tylko dokowanie, natomiast inne prace wykonają same załogi. W sumie więc 21 jednostek wyremontują załogi we własnym zakresie.

— Inaczej mówiąc zakres prac remontowych, wykonywanych przez załogi, jest znaczny. Ile da to oszczędności przedsiębiorstwu?

— Oceniamy, że w br. podobnie jak w 1964 r. nasze załogi przepracują około 250 tys. roboczogodzin. W porównaniu z rokiem ub. jest tu jednak pewna różnica. Otóż w 1964 r. remonty te były wykonywane w czynie społecznym. Natomiast obecnie obowiązuje regulamin zakresu czynności marynarzy, precyzujący wyczerpująco zakres prac, które każdy członek załogi winien wykonać w czasie normalnego czasu zajęć dla utrzymania gotowości technicznej statku. Poprzednio sprawy te nie były uregulowane.

— W jakim zakresie przedsiębiorstwo udzieli pomocy załogom w pracach remontowych?

— Pomoc ta pójdzie w kilku kierunkach. Uzyskaliśmy przede wszystkim prawo zakupu części zamiennych za granicą w ramach przyznanej nam autonomii dewizowej. Przyspieszy to znacznie dostawy tych części. Ponadto na małe statki, na których np. nie ma etatu elektryka mustrujemy na kilka rejsów inżyniera-elektryka, który pomoże załodze wykonać naprawy i przegląd urządzeń elektrycznych.

Jednocześnie — kończy naszą rozmowę dyr. Jodko — w celu zapewnienia sprawnego wykonywania remontów międzyrejsowych i awaryjnych dążymy do tego, aby stocznia „Parnica" uruchomiła dwuzmianowy system prac ruchomych brygad remontowych, które wykonywałyby prace w trakcie za- lub wyładunku jednostek. Chodzi tu zwłaszcza o statki t. zw. mostu węglowego.

Rozmawiał:

A. KILNAR

W pracowniach szczecińskich plastyków

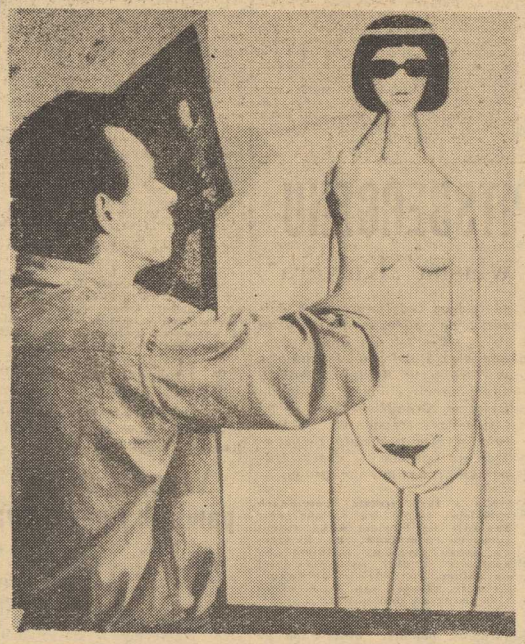

Henryk Naruszewicz przy pracy.
CAF — foto Weczer

Cenny piasek nadmorskich plaż

Prowadzone przed kilku laty próby eksploatacji i przerobu nadmorskich piasków plażowych w celu uzyskania z nich cennych minerałów, a wśród nich cyrkonu, zakończyły się niepowodzeniem.

Obecnie badania wznowiono, prace objęto Narodowym Planem Gospodarczym na lata 1965—1966. Powierzono je katedrze krystalografii Uniwersytetu Warszawskiego.

Wyniki badań prowadzonych przez kierownika katedry krystalografii UW prof. dr Ludwika Chrobaka oraz inż. Eugeniusza Pszytyna wskazują, że tym razem wyprawa po skarby nad morskich plaż będzie udana, a piaski plażowe staną się źródłem cennych surowców poszukiwanych na rynkach światowych.

Cyrkon i jego związki stosuje się w produkcji materiałów ogniotrwałych, w przemyśle gumowym do produkcji opon samochodowych (jako wypełniacz znacznie zmniejsza ścieralność opon), a także w odlewnictwie staliwnych wyrobów precyzyjnych i wielu innych ważnych dziedzinach przemysłu. (Obr.)

REMONT sopockiego mola

DŁUGOTRWAŁE jesienno-zimowe sztormy uszkodziły częściowo popularne sopockie molo — najdłuższy drewniany pomost w Europie. Fale rozbiły częściowo dolne części mola. Trzeba jednocześnie zabezpieczyć pomost przed dalszym zniszczeniem.

Ekipa robotników wbija obecnie w dno potężne pale. Wiązka słupów o średnicy ok. pół metra stanowi tzw. dalbę. Pale sięgają nieraz 20 m długości. Po zabiegach remontowych — odświeżone, odmalowane molo — zostanie zgodnie z tradycją otwarte w dniu 1 maja.

WERYFIKACJA ZA BUFETEM

Żywienie zbiorowe przeżywa pozytywny wstrząs. Jest nim weryfikacja kadr, przeprowadzana obecnie przez społeczne komisje. W wyniku tej weryfikacji zostaną wydane decyzje o przydatności poszczególnych pracowników do pracy w barach, restauracjach, jadłodajniach i innych placówkach żywienia zbiorowego. Jednostki zdemoralizowane, ulegające nałogowi pijaństwa, przynoszące ujmę gastronomicznej branży — będą musiały odejść. Nie wolno bowiem dłużej tolerować stanu, w którym mała część nieuczciwych pracowników utrudnia olbrzymiej większości właściwe wywiazywanie się z obowiązków służbowych.

Jednakże znaczenie przeprowadzanej obecnie weryfikacji kadr w gastronomii wybiega znacznie poza te eliminacyjne czynności. Społeczne komisje za decydują bowiem także o przyznaniu poszczególnym przedsiębiorstwom i zakładom gastronomicznym prawa korzystania z podwyżki płac, wynikającej z podjętej w końcu ub. r. uchwały KERM.

A z tym właśnie wiąże się bardzo ściśle sprawa kwalifikacji zawodowych pracowników gastronomii. Kucharzy, kelnerów i innych. Oto już na początku akcji weryfikacyjnej okazało się, że dość duża ilość osób zatrudnionych w gastronomii nie posiada wymaganego dla danego zawodu wykształcenia i nie legitymuje się koniecznymi umiejętnościami.

To oczywiście źle, że trzeba było aż weryfikacji, żeby dojść do tego stwierdzenia. Skoro już jednak jest taki stan faktyczny, to co robić? Pracownicy nie odpowiadający wspomnianym wymaganiom składają przy okazji weryfikacji oświadczenia, że w takim a takim czasie zobowiązują się uzupełnić braki i podwyższyć kwalifikacje zawodowe.

Nie łudźmy się jednak, że te pisemne nawet deklaracje same się urzeczywistnią. Nie mówiąc już o tym, że w sytuacji, kiedy w grę wchodzi utrata pracy w razie nie złożenia odpowiedniego oświadczenia — trudno wymagać, aby zainteresowani zwlekali ze składaniem podpisu. Jednakże nawet pracownik z najlepszymi chęciami podwyższenia umiejętności np. kuchar skich napotka w realizacji tego przedsięwzięcia na rozliczne trudności i przeszkody. W każdym bowiem zawodzie uczenie się przy nie przerywaniu pracy zawodowej nie jest łatwe. W branży gastronomicznej, choć to nie cybernetyka, przecież bardziej kłopotliwe na skutek rodzaju pracy.

Wiele zależeć zatem będzie od organizacji wielkiej akcji doszkalania pracowników gastronomii. Tych, którzy zasługują na to żeby w tym zawodzie zostali i którzy po to, aby mogli zostać muszą podnieść swe kwalifikacje. Warto od razu teraz zastanowić się i w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i w Zarządzie Głównym Związku Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości, w poszczególnych zjednoczeniach i przedsiębiorstwach, jakie warunki powinny zostać spełnione, aby w gastronomii mogły powstać sprzyjające okoliczności dla szkolenia tu zatrudnionych. Trzeba bowiem pamiętać, że weryfikacja za bufetem nie może być akcją obliczoną jedynie na doraźny efekt. A także i o tym, że jej wyniki wiążą się bezpośrednio z korzystaniem przez zatrudnionych w danej restauracji czy barze z przywileju niedawnej podwyżki płac.

BOGDAN KUJAWA

TROJA PÓŁNOCY

Jak na każdej stacji rozrządowej — koła jak zwariowane skaczą na zwrotnicach, pulmany wyginają się niczym podstarzałe baletnice w trudnych piruetach, trochę świateł za oknami i narastający szum hamulców. Pasażerowie pociągu pospiesznego Warszawa—Szczecin odgarniają gorączkowo kapoty, zasłaniające oczy od światła, rozglądają się nieprzytomnie po przedziałach. Tu z wagonu restauracyjnego widać wyraźnie puste perony, pustą ulicę, a dalej pustą poczekalnię.

— Panie starszy, jeszcze po jednym, strzemiennego, to już Choszczno, dobijamy do mety — zarządza „prezes" wesołej kompanii przy sąsiednim stoliku.

— To już Choszczno — powtarza panienka w elastycznej bluzce i zagłębia się w lekturze „Troi Północy".

Niezauważenie rusza pociąg, kelner przynosi „pięćdziesiątki", a dziewczyna z wypiekami na twarzy czyta o przygodach bohaterów „Troi Północy". Przedostatnia mieścina na trasie Warszawa — Szczecin rozpływa się w ciemnościach.

Śmierć nad miastem

Deszcz przyszedł zaraz na początku drugiej połówki stycznia. A wkrótce potem niespodziewanie spadł grad. W dwa dni później, deszcz i grad rozszalały się nad miastem. Pełno było tej meteorologii w rozklekotanych, korbowych telefonach, w wystukiwanych na prędce pisemkach, a przede wszystkim na pustoszejących ulicach. Deszcz (Regen) i grad (Hagel) — to były hasła, oznaczające pierwszą i drugą fazę ewakuacji miasta. Właściwie obie zbiegły się razem — 16 stycznia ruszyła ofensywa znad Wisły, a 22 stycznia ogłoszono ewakuację Choszczna — 9 lutego oddziały 80 korpusu armijnego, wchodzącego w skład 61 armii dowodzonej przez generała BIEŁOWA zamknęły pierścień wokół miasta. W tej małej mieścinie znaleźli się ci, którzy bluzgali krwią podczas artyleryjskiej „podgotowki" nad Wisłą, a potem wiali przez czterysta pięćdziesiąt kilometrów, fanatycy z wypoczętych, przez wiele tygodni odkarmianych w Stargardzie jednostek SS, zbieranina z Volksturmu, trzęsący ze strachu portkami solidni, wciąż jeszcze wierzący w opiekę władz mieszczanie — mieszczanie z Choszczna, mieszczanie z Kurlandii, z Prus Wschodnich, z Myśliborza i Gorzowa.

Zaczęły się walki, nie pozostające w żadnej dysproporcji do wagi i znaczenia tej mieściny. Wokół miasta już wcześniej wykopano sieć umocnień — transzei, biegnących u podnóża stromych wzgórz, gniazd oporu ulokowanych w przesmykach między rozlewiskami Inv. Teraz każdy pagórek, każda łączka była twierdzą.

Dzisiaj hasła o dobijaniu faszystowskiej bestii, być może, wydają się nam nieco pompatyczne, ale wtedy miały one realne, konkretne, podstawy. Nie było innej rady na fanatyków zamkniętych na 1 200 hektarach, tworzących miasto Choszczno. Trzeba było się bić o każdy dom, o każdy zasmarkany rów.

Oddziały 11 armii niemieckiej, wchodzącej w skład zgrupowania „Wisła" podjęły szatański, histeryczny atak, przebiły kilkusetmetrowy tunel w kierunku na Bralęcin i dalej na Stargard. Korytarzem tym w panicznym pośpiechu wycofywały się oddziały niemieckie.

Ale na pomoc radzieckim wojskom szedł 9 pancerny korpus gwardyjski, miażdżył uciekający za Inę strumień Niemców, ponownie zamknął pierścień wokół Choszczna. I znowu beznadziejne, dramatyczne walki. Aż do 23 lutego. Miasto zdobyte, miasto przestaje istnieć. Zginęło trzy tysiące niemieckich żołnierzy, zdobyto stosy karabinów, 400 karabinów maszynowych, dziesiątki dział, zburzonych zostało 1 845 budynków — ocalało tylko 375 domów położonych na krańcach miasta. Spalona gazownia, wieża ciśnień, cukrownia, młyn, dwa tartaki, fabryka maszyn rolniczych, fabryka włókiennicza, ratusz, dworzec, poczta, szpital, dwa kościoły, teatr, kino, wszystkie sklepy.

Historyk z siedemnastego wieku pisze, iż po wielkiej zarazie jaka przeszła „w środku lata przez miasto **pozostało przy życiu stu kilkudziesięciu mieszczan Choszczna".**

Historyk z dwudziestego wieku pisze, iż po zakończeniu działań wojennych „związanych z likwidacją okrążonego w Choszcznie garnizonu pozostało przy życiu czterech Niemców-cywilów".

Trochę dobrego wiatru

Wrażenie, jakie pozostało mi po pierwszym dziennikarskim rajdzie do Choszczna w roku 1950: morze ruin, cherlawe kiełki życia dostrzegalne tylko na przedmieściach; w dzielnicy nad jeziorem Klukom i, o dziwo, wokół dworca, gdzie toczyły się niezwykle zacięte walki, kaszanka w ponurym, prywatnym barze i krowy pasące się na trawnikach.

Choszczno dźwigało się z ruin, z upadku, przez wiele lat. Nie było tu błyskotliwych inwestycji, nie było manny z nieba. Pamiętam uroczystość uruchomienia Wytwórni Radiatorów — skromna uroczystość otwarcia skromnej fabryczki, która dzisiaj jest znanym w województwie zakładem, eksportującym swoje wyroby do wielu krajów, wyposażającym w „aparaturę ogrzewniczą" nowoczesne bloki przy ul. Roosevelta i w wielu innych punktach nowego Szczecina. Pamiętam uruchomienie poczty — wówczas jedynego nowego budynku na startej z powierzchni ul. M. Buczka... Odbudowa Choszczna szła powoli, ale stale przybywało nowych domów, budynków. Tylko w latach 1960—65 wybudowano tu 687 izb mieszkalnych, a stopniowo przyszła kolej na Fabrykę Włókienniczą, Gazownię, Przetwórnię Owocowo-Warzywną, młyn, mleczarnię, szpital powiatowy, dworzec, uruchomiono nawet straszący przez wiele lat ruina mi dom towarowy. Choszczno, to miasto bez błyskotliwych sukcesów, miasto uparcie, wytrwale dźwigające się ze swego upadku, dzisiaj już liczące się w województwie, miasto żywotne...

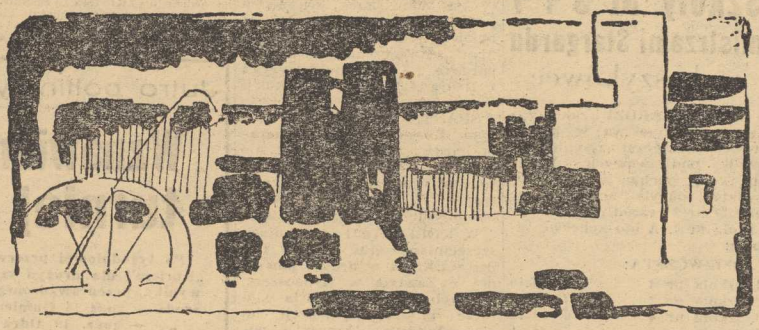

Rys. Irena Danielska

Zresztą czynników owej żywotności można doszukiwać się już w faktach z 1945 roku, pierwszego roku naszego tutejszego gospodarowania. Już w kwietniu i maju na terenie Choszczna, na terenie niemniej zniszczonego powiatu choszczeńskiego mieszkało 5000 Polaków, podczas gdy np. w sąsiednim powiecie drawskim tylko 1200 Polaków, w nowogardzkim 500, a w kamieńskim 50. W samej gromadzie Korytowo było na wiosnę 1945 — 433 Polaków, w Żeńsku — 612, w Sławęcinie — 376. Już w 1945 r. istniało na terenie powiatu choszczeńskiego 12 szkół, w których uczyło się 1 132 dzieci, kształconych przez 17 nauczycieli. Na zasadzie przekory, buntu dźwigała się ta ziemia do życia szybciej, aniżeli inne, sąsiednie rejony.

Szansa na ojcowiźnie

W tych dniach, w dniach wspominków i rocznic często sięgamy do opinii i sądów historyków — czujemy ogólną potrzebę uszeregowania, ułożenia faktów naszej najnowszej historii. Historyk pisze:

„W opustoszałych majątkach i gospodarstwach chłopskich wielkie obszary gruntów zarosły chwastami, a zniszczone urządzenia melioracyjno-wodne zamieniły łąki pastewne w bagna i grzęzawiska".

Ale o kilka stron dalej znajdujemy tabelę, z której wynika, że w roku gospodarczym 1944—45 zasiano przy pomocy wojska i pierwszych osadników 673 921 hektarów, co stanowiło 60,3 proc. areału ziemi uprawnej na terenach Pomorza Zachodniego czyli obecnych województw szczecińskiego i koszalińskiego. Wielki sukces, dobry start.

...A oto dzisiejsza wieś choszczeńska. Na przykład Klasztorna — wielka, zasobna wioska, która została wyzwolona jeszcze w końcu stycznia 1945 roku. 138 „numerów", 138 gospodarstw dających wysoką produkcję towarową, dostarczających do magazynów państwowych duże ilości pszenicy, buraków cukrowych, lnu, rzepaku (surowca do produkcji margaryny). 40 dziewcząt i chłopców z tej wsi uczęszcza do Szkoły Przysposobienia Rolniczego — zdobywa wiedzę rolniczą. Wszyscy oni zamierzają pozostać na ojcowskich gospodarstwach. W tej ich decyzji nie ma nic z poświęcenia, ani fatalistycznej miłości do „ziemi-matki". Po prostu młodzi ludzie z Klasztornej widzą w tym swój konkretny interes. Gospodarstwa tu solidne, po 12—14 hektarów, a ziemia hojnie wynagradza pracę włożoną w jej uprawę. W każdym gospodarstwie jest już pralka elektryczna, motocykl, w co trzecim telewizor, a trzech rolników ma nawet samochody osobowe. A oprócz tego kulturalnie urządzona kawiarnia, kino przyjeżdżające co trzeci dzień z Bierzwnika.

Żeby nikt nie posądził autora o lakiernictwo — nie brak na choszczeńskiej wsi zaniedbań, niedbalstwa. Ale nawet w tych najgorszych, zapuszczonych wsiach widać zmiany na lepsze. Oto w najbardziej zaniedbanej wsi w gromadzie Bierzwnik, w Breniu rozpoczyna się w tym roku kompleksowe remonty budynków — 80 proc. zagród zostanie odremontowanych, odnowionych. Żywotne miasto, żywotny powiat...

• • •

Dzwonią o szyny koła pociągu, lecimy przez zaspane wioski, przez maleńkie przystanki. Coraz bliżej Szczecina. Wypijamy ostatnią wódkę, w rękach mojej sąsiadki migają słowa na obwolucie książki: „Troja Północy".

„Troja Północy"...

ST. PAWŁOWICZ

MIASTO bez błyskotliwych inwestycji, bez manny z nieba. Wszystko co tu zrobiono, zrobiono w ciężkim trudzie, borykając się z tysiącem kłopotów, bolączek...

Foto: A. Witusz

Gimnastyka artystyczna — na start!

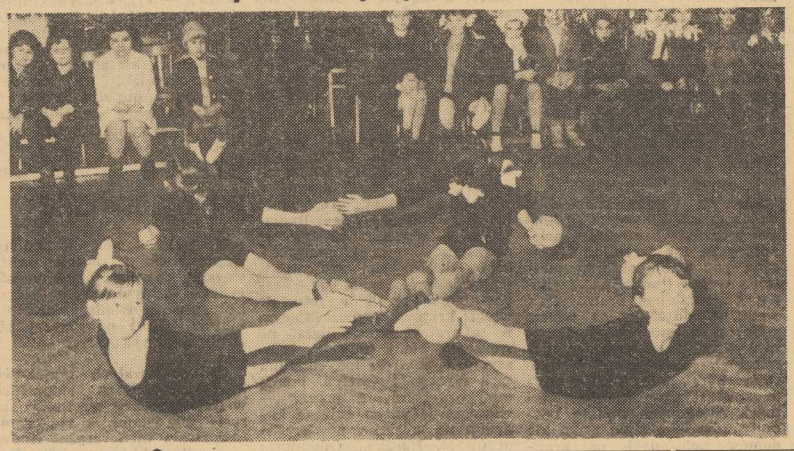

W NIEDZIELĘ po raz pierwszy w Szczecinie odbyły się kwalifikacyjne zawody w gimnastyce artystycznej organizowane przez Spartę i Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego. W zawodach brało udział 40 osób. W kategorii dzieci zwyciężyła Halina BOROWIK, przed Krystyną SYCHLER i Bogumiłą PAŁASZEWSKĄ. W klasie młodzieżowej triumfowała Lucyna MINCIEL przed Bożeną MAGDĄ i Martą STRADEL.

Oprócz konkurencji indywidualnych odbyły się również popisy czteroosobowych zespołów. W kategorii młodzieżowej zwyciężył zespół w składzie: Minciel — Ligierko — Klim — Stradel, w kategorii dzieci: Baranowska — Pałaszewska — Truscwicz — Borowik.

Warto dodać, że pierwszą propagatorką gimnastyki artystycznej w naszym mieście jest p. Sabina GAJEWSKA, która też niedzielny pokaz przygotowała.

Na zdjęciu — ćwiczy zespół czteroosobowy.

Foto: Stefan CIEŚLAK

Nie będzie wyścigu w Tunezji

W STOLICY Tunezji podano oficjalnie do wiadomości, że tegoroczny wyścig kolarski dookoła Tunezji, w którym miała także startować drużyna polska, został odwołany.

Tegoroczne zamierzenia polskich piłkarzy

Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej poinformowały o swych zamierzeniach w tegorocznym sezonie.

Oficjalnie podano do wiadomości, że drużyna bytomskiej Polonii zgłoszona została do udziału w rozgrywkach amerykańskiej Interligi, w której dotychczas tak dobrze spisywały się jedenastki Górnika Zabrze i Zagłębia Sosnowiec.

Rozgrywki ligowe w Polsce rozpoczną się 21 marca. I liga zakończy boje 30 czerwca, a II liga — 27 czerwca. Cztery nasze drużyny uczestniczyć będą w rozgrywkach o puchar Intertoto.

Po zaplanowanych na kwiecień meczach międzypaństwowych z Belgią (7.IV) oraz eliminacyjnym spotkaniu do mistrzostw świata z Włochami (18.IV), w maju reprezentację czeka następny mecz eliminacyjny ze Szkocją. Odbędzie się on 23.V. br. w Chorzowie. Reprezentacja Śląska, w której znajduje się większość zawodników kadry narodowej, spotka się 1 maja z I-ligową drużyną angielską. 5 maja już cała reprezentacja Polski grać będzie z Anglikami. Miejsce tego meczu nie zostało jeszcze ustalone. Następnie, 16 maja, nasza drużyna narodowa spotka się z Bułgarią w meczu towarzyskim w Krakowie.

W PZPN mówiono także o przygotowaniach do tegorocznego turnieju juniorów UEFA, który odbędzie się w kwietniu w NRF. Reprezentacja wybrana zostanie spośród 26 zawodników wytypowanych po ostatnim zgrupowaniu zimowym. Obecnie piłkarze ci trenują w swych klubach, a w marcu czeka ich 6 spotkań sparringowych. Drużyna jest obiecująca.

Wydział szkolenia zakomunikował, że mamy obecnie w Polsce 59 trenerów I klasy i 283 II klasy.

WIELKA SZANSA HOKEISTÓW SPARTY

Skromna sekcja szczecińskiej SPARTY stanie w marcu przed wielką szansą. Oto podopiecznym trenera Dolewskiego otwierają się realne możliwości awansu do II ligi. Jak do tego doszło?

JAK WIEMY, Sparta walczyła najpierw w międzyokręgowej lidze północnej i tam zajęła drugie miejsce za ZAWISZĄ Bydgoszcz. Te dwa zespoły od tygodnia uczestniczą właśnie w rozgrywkach o wejście do II ligi. Ich przeciwnikami są: mistrz i wicemistrz grupy warszawskiej — ZNICZ Pruszków i BZURA Chodaków, oraz z grupy łódzkiej — ŁKS Ib.

PIERWSZE WYSTĘPY Sparty na lodowiskach Pruszkowa i Chodakowa zakończyły się połowicznym sukcesem szczecinian: ze Zniczem ponieśli oni porażkę 2:9, natomiast wygrali z Bzurą 4:3. ŁKS Ib pokonał Bzurę 7:2.

SPARTA w tym tak ważnym dla niej występie zagrała bardzo dobrze i gdyby nie kilka „szkolnych" błędów obrońców i bramkarza w pierwszej tercji, mecz ze Zniczem był również do wygrania.

W KOLEJNYCH spotkaniach szczecinianie grać będą w Łodzi z ŁKS, a w drodze powrotnej z Zawiszą w Bydgoszczy. W tych meczach Sparta stoi raczej na straconej pozycji, chociaż wiadomo — krążek — podobnie jak piłka — jest również okrągły.

PO SERII wyjazdów Sparty, na Lodogryfie oglądać będziemy wszystkie te zespoły w meczach rewanżowych. I tu właśnie otwierają się dla szczecinian duże szanse na awans. Atut własnego lodowiska i publiczności powinien być wykorzystany do maksimum. A wówczas stalibyśmy się świadkami jednej z największych sensacji 1965 roku w sporcie szczecińskim.

Przypominamy, że do II ligi z grupy w której gra Sparta awansują dwa zespoły. (am)

Szkoły Nr 3 i 7 mistrzami Stargardu w koszykówce

W STARGARDZIE zakończyły się mistrzostwa w koszykówce dziewcząt i chłopców szkół podstawowych. Wśród dziewcząt puchar Wydziału Oświaty zdobyły uczennice ze szkoły nr 3, wśród chłopców — szkoła nr 7. A oto końcowe tabele:

DZIEWCZĘTA:

1. szkoła nr 3	8	87:10
2. szkoła nr 2	7	66:14
3. szkoła nr 4	6	31:72
4. szkoła nr 5	5	25:61
5. szkoła nr 6	4	20:72

CHŁOPCY:

1. szkoła nr 7	10	102:41
2. szkoła nr 2	9	172:82
3. szkoła nr 4	8	110:54
4. szkoła nr 3	7	105:93
5. szkoła nr 6	6	71:103
6. szkoła nr 1	5	22:101

Szkoła nr 5 wycofała się z rozgrywek. Tytuł króla strzelców zdobył Ryszard BOGUCKI (szk. 2) — 90 pkt., a wśród dziewcząt najlepiej strzelała Bożena OLEJNICZAK (szk. 3) — 53 pkt. (am)

„Srebrny Kolec" dla Połukarda

W BYDGOSZCZY odbyły się pierwsze w kraju zawody motocyklowe na torze lodowym, których trofeum stanowił „Srebrny Kolec", ufundowany przez redakcję „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Zwycięzcą zawodów został znany żużlowiec, zawodnik bydgoskiej „Polonii", Mieczysław POŁUKARD.

Jutro półfinały

Wznawiamy hokejowy turniej „Kuriera"

Po tygodniowej przerwie wznawiamy hokejowy turniej „Kuriera" dla drużyn szkolnych i nie stowarzyszonych. W wyniku przeprowadzonego wczoraj losowania grać będą:

Środa — godz 18 Gumieńce — Niagara
„ — godz. 19 Odra Gryfino — Oldboye
„ — godz. 20 Płonia II — Spokojni

Zespół Young Boys wyciągnął wolny los i przechodzi do półfinału bez gry.

Czwartek — godz. 18 szkoła 48 — szkoła 23
„ — godz. 18.30 szkoła 21 — szkoła 43
„ — godz. 19.15 LO 2 — Techn. M.E.

Technikum Geodezyjne spotka się w finale ze zwycięzcą meczu LO 2 — Techn. M.E.

W PIĄTEK o godz. 18 odbędzie się finałowy mecz drużyn szkół podstawowych a następnie o godz. 19.30 finał szkół średnich. Zespoły „dzikie" rozegrają w piątek półfinały, a w niedzielę o godz. 9 — finał.

Prosimy o punktualne przybycie na Lodogryf. (am)

Porzucona TWIERDZA

Kazimierz Golczewski (8)

Entuzjazm niemieckich mieszkańców Szczecina z pierwszego okresu wojny powoli przygasał. Trudy i koszty wojennej awantury dawały się coraz bardziej we znaki. Wiara w ostateczne zwycięstwo hitleryzmu została poderwana. Nie mamy oficjalnych relacji czy dokumentów niemieckich o przemianach nastrojów ludności, ale uważni obserwatorzy jakimi byli polscy robotnicy przymusowi, zanotowali niejedną obserwację na ten temat. Z ich wspomnień widać wyraźnie jak niejednolity był pogląd społeczeństwa niemieckiego na sprawy wojny i jak narastały nastroje pluraliczne i niechęci do tego, co się działo w III Rzeszy. Społeczeństwo niemieckie mimo wszystko nie zostało zupełnie „zglajchszachtowane", a byli i tacy jak np. Fritz Ventzke robotnik — palacz kotłowni, o którym tak opowiada jeden z jego podwładnych:

„...On, stary Niemiec, miał inny pogląd na świat, na niewolników przywożonych ze Wschodu, na sposób traktowania nas jak również na żółte „P" przyszyte na moim ubraniu. Pierwszego dnia, gdy przyszedłem na dół i wziąłem do ręki szufle, żeby zgodnie z poleceniem wsypać trochę koksu czy brykietów do pieca, pierwszym jego odruchem było podzielenie swojego kawałka chleba na pół i wetknięcie mi do ręki skąpo posmarowanej margaryną, kromki wraz z kubkiem gorącego napoju, abym zjadł. Zjadłem dość łapczywie, bo ładnych kilkanaście godzin nie miałem nic w ustach, a w szczególności nic ciepłego.

Ten człowiek jest dla mnie miłym wspomnieniem na tle strasznej nowości, z którą zetknąłem się na co dzień w Niemczech od kilku dni, na tle krzyków, brutalności, lekceważenia ludzi. To był życzliwy, dobry człowiek, który swoim odruchem chciał zadokumentować, że we mnie widzi człowieka. Stanowisko, które zajął w pierwszym dniu naszego spotkania — podzielenie się śniadaniem — kontynuował przez cały czas stykania się i przesiadywania razem w pracy w kotłowni. Po kilku tygodniach rozumieliśmy się wspaniale. To był mój pierwszy nauczyciel języka niemieckiego w Niemczech, a poglądy jego naprawdę nie pasowały do brutalnej, bezwzględnej i nieludzkiej Rzeszy. Bardzo krytycznym i niechętnym okiem patrzył na to, czego był świadkiem i co musiał chcąc nie chcąc oglądać na co dzień, w mieście, w którym żył i pracował przez całe swoje życie...".

Nie mniej charakterystycznie rysuje ten sam autor sylwetkę innego obywatela m. Szczecina — p. Schmidta, u którego słuchał komunikatów radia zagranicznego, za co wówczas zresztą groziła kara śmierci lub obóz koncentracyjny. Z rozmów z owym p. Schmidtem wynikało, że:

„...W Szczecinie nie jest i między Niemcami za słodko. Najgorszą dla Niemców sprawą była wzajemna nieufność i donosicielstwo do policji. Ci, którzy się uchowali przed wcieleniem do wojska, przed wysłaniem na front, przed służbą pomocniczą czy luftenwaffe bardzo się wzajemnie siebie bali, nie ufali sobie. Każdy żył pojedynczo z własnym strachem i własnymi myślami. Nawet w rodzinach nie próbowano dyskutować o sytuacji politycznej czy gospodarczej...".

Ale byli i inni fanatyczni hitlerowcy, nienawidzący i znęcający się przy byle okazji nad przedstawicielami „rasy podludzi". Jak to określił inny autor wspomnień z tego okresu

„...osoba oznaczona znakiem „P" lub „Ost", traktowana przez większość obywateli Szczecina jako istota gorszego rzędu, narażona była na wszelkiego rodzaju lekceważenie czy grubiaństwa".

Tej kategorii osób nie wolno było jeździć miejskim środkami lokomocji, a chodzenie środkiem chodnika było zgoła niebezpieczne. Przez władze Polacy i inni robotnicy ze Wschodu traktowani byli wyjątkowo brutalnie.

Tak było w pierwszej połowie wojny. Potem nastroje zmieniały się w zależności od sytuacji na frontach. Pycha, buta i pewność siebie ustępowały coraz częściej pierwszym obawom o wynik wojny, potem strachowi, by doprowadzić do coraz większego braku jakiejkolwiek pewności jutra i kompletnej niewiary w możliwości ostatecznego zwycięstwa faszyzmu.

(C. d. n.)

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD USŁUGOWO-PRODUKCYJNY ZW. OSP
w Szczecinie, ul. Tkacka 54
tel. 37-780, 45-208
działający na prawach zakładu uspołecznionego

wykonuje:

prace w zakresie napraw i konserwacji —

GAŚNIC pianowych, śniegowych, tetrowych proszkowych;
AGREGATÓW oraz innego sprzętu podręcznego p.poż.;
STAŁYCH URZĄDZEŃ GAŚNICZYCH CO_2 i pianowych w obiektach i na statkach;
LEGALIZACJI BUTLI STALOWYCH;
NAPRAW MOTOPOMP produkcji krajowej;
INSTALACJI ODGROMOWYCH I UZIOMÓW.

Świadczy usługi w zakresie:

Malowania farbami ognioochronnymi konstrukcji drewnianych;
Montażu instalacji odgromowych;
Pomiarów skuteczności zerowania urządzeń elektrycznych;
Prac tokarskich z materiałów własnych i powierzonych.

Zakład nasz zawiera stałe umowy na konserwacje i naprawy sprzętu p.poż. na terenie miasta i województwa szczecińskiego.

ZAPEWNIA SIĘ SOLIDNE, FACHOWE I SZYBKIE WYKONAWSTWO USŁUG. 423-K

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego
Szczecin, Al. Piastów 6
zawiadamia,
że z dniem 26 lutego 1965 r.
o godz. 16.40
rozpoczynają się wykłady na
KURSACH PRZYGOTOWAWCZYCH
do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie — prawne

Dodatkowe zapisy oraz bliższe informacje udziela Sekretariat PTE w Szczecinie, Al. Piastów 6 w godz. od 16 — 20. 512-K

Srebro
KORZYSTNIE
sprzedasz
po nowych wyższych cenach
w sklepie PHD
„Jubiler"
453-K

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy, frezerów, szlifierzy, wiertaczy, ślusarzy ogólnych, przeciągaczy, ślusarzy montażowych, obsługa wiertarek, brakarzy, mistrzów, ustawiaczy, robotników do przyuczenia zawodu, technika - chemika na stanowisko technologa, ekonomistę do działu zaopatrzenia, starszych kontrolerów, wymagane wykształcenie średnie techniczne — zatrudni natychmiast Szczecińska Fabryka Motocykli, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 186. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego, pokój nr 9 w godzinach od 8—14. 498-K

Ogłoszenia drobne

Nauka

KOREPETYCJI udzielam: matematyka, fizyka. Przygotowuję do wyższych studiów, Jagiełły 24-a—9, godz. 17—19. 1753-G

KORESPONDENCYJNE lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skrytka 68. 379-K

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny lub połowę w dwurodzinnym, przeznaczone do sprzedaży — kupię. Tel. 399-91, od godz. 10—19. 1746-G

DOMEK (własność), na Gumieńcach — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 108. 1756-G

DOMEK jednorodzinny, komfortowy z garażem na Pogodnie — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 109. 1765-G

Różne

POSZUKUJĘ wspólnika posiadającego samochód ciężarowy, do założenia rentownego przedsiębiorstwa w Szczecinie. Zgłoszenia listowne: Szczecin, Łokietka 32-28. 1778-G

PRZEPRASZAM za ubliżenie Wojciecha Tymosiewicza, zam. Szczecin, Krasińskiego 60—1, Liliana Tymosiewicz, zam. Szczecin, Krasińskiego 6—1. 1800-G

19 lutego 1965 roku zmarła po krótkich cierpieniach przeżywszy lat 51

śp

Katarzyna Maciaszek

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Św. Krzyża (Pogodno) na Cmentarz Centralny nastąpi 23.II.65 r. o godzinie 16

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ, CÓRKA, ZIĘĆ WNUCZKOWIE I RODZINA
1837-G

Matrymonialne

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz „Venus" Koszalin, Odrodzenia 6. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 348-K

Sprzedaż

SPRZEDAM różne meble. Koński Kierat 8/14, po godz. 16.

MOTOCYKL „Jawa" 250 cem — sprzedam, Al. 3 Maja 2—16. 1762-G

SAMOCHÓD „Opel-Kadet" po remoncie oraz zapasowy silnik — sprzedam, tel. 470-37, 9—15. 1767-G

2 PSY owczarki alzackie — sprzedam, Pocztowa 34—5, wejście z Jagiellońskiej. 1771-G

2 ŁÓŻKA z siatkami, materacami, 2 nocne szafki, prawie nowe — sprzedam, cena 1 500 zł. Szczecin, Roosevelta 58—6. 1773-G

RÓŻNE meble — sprzedam, Szczecin, Żołkiewskiego 15—4. 1776-G

SPRZEDAM kompletne wyposażenie zakładu wulkanizacyjnego. Wiadomość: Szczecin, Łokietka 32-28. 1777-G

SAMOCHÓD osobowy „Syrena" z silnikiem DKW oraz skuter „Osa" 150 — sprzedam. tel. 369-77, lub Armii Czerwonej 2 m. 1. 1787-G

WÓZEK głęboki, tanio sprzedam, Mazurska 20—18. 1789-G

Lokale

POGODNO — 3 pokoje, kuchnia, łazienka, c.o., etażowe, balkon, I piętro, kwaterunkowe, zamienię na domek przeznaczony do sprzedaży, tel. 707-89. 1768-G

PRZYJMĘ na pokój dwie osoby, Szczecin, Olsztyńska 42. 1779-G

WYNAJMĘ mały, nieumeblowany pokój, c. o., małżeństwu, Kr. Korony Polskiej 17—7. 1780-G

POKÓJ z kuchnią w domku własnym do wynajęcia, Książacka 3. 1785-G

MIESZKANIE kwaterunkowe, zamienię na domek lub mieszkanie przeznaczone do sprzedaży w woj. szczecińskim, koszalińskim lub innym. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 „Pod Zamienię". 1719-G

3 POKOJE, kuchnia, wygody, kwaterunkowe, zamienię na dwa mieszkania samodzielne: 2 pokoje kuchnia i pokój. Zgłoszenia: Szczecin, Ściegiennego 5—3. 1791-G

POKÓJ umeblowany, c. o., śródmieście, wynajmę małżeństwu, tel. 703-19. 1828-G

MIESZKANIE komfortowe, dwupokojowe, kuchnia, łazienka, c.o., I piętro, śródmieście, ładnie zlokalizowane, kwaterunkowe, zamienię na trzypokojowe, równorzędne lub w domku przeznaczonym do sprzedaży, blisko śródmieścia, ewentualnie na dwa oddzielne mieszkania jednopokojowe, tel. 469-33. 1741-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju sublokatorskiego, tel. 341-53, godz. 16. 1799-G

MAŁŻEŃSTWO z dziećmi poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 110. 1796-G

Zguby

WIESŁAWA GWURCZYK zgubiła leg. ubezpieczeniową. 1759-G

ELŻBIETA KUBERSKA zgubiła leg. studencką, wydaną przez PS. 1760-G

JADWIGA ŁOZOWSKA zgubiła świadectwo dojrzałości, wydane przez Liceum Pedagogiczne w Augustowie, woj. Białystok. 1761-G

JAN MOSTOWY zgubił świadectwo 7 klasy. 1763-G

ZGUBIONO pieczątkę o treści: Warsztat Spawalniczo - Ślusarski, Tadeusz Embinger, Szczecin, ul. Ks. Witeda nr 1. 1764-G

BARBARA JACUTA zgubiła leg., wydaną przez Prez. WRN w Szczecinie. 1766-G

URSZULA ZARZYCKA zgubiła przepustkę, wydaną przez ZPS. 1772-G

JAN MURASZKO zgubił leg. wydaną przez PST nr 2 w Szczecinie. 1774-G

HENRYK SIDORCZUK zgubił książeczkę narzędziową. 1781-G

MIROSŁAW SKRZYPEK zgubił bilet wolnej jazdy, wydany przez MPK. 1788-G

Teatry

POLSKI — „Moralność pani Dulskiej" g. 19.30.
WSPÓŁCZESNY — „Ania z Zielonego Wzgórza" g. 16.
OPERETKA — „Panna wodna" g. 19.15.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Tudor" g. 10, 12.30, 15.15, 18, 20.30 — rum. — od l. 16; **KOSMOS** (tel. 355-02) — „Hrabia Monte Christo" g. 9, 12.30, 15.15, 20 — fr.-wł. — od lat 12; **COLOSSEUM** — nieczynne; **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci" g. 11.30, 13.30, 15.30, 18.10, 20.30 — USA — panoram. — od lat 12; **POLONIA** (tel. 473-01) — „Ostatni lot" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — radz. — od lat 12; **PIONIER** (tel. 475-02) — Komiczny świat Harolda Lloyda" g. 15; „Lisy z Wietnamu" g. 17; „Inspekcja pana Anatola" g. 18.30, 20.30 — pol. — od lat 16; **MUZA** (Pomorzany) — „Życie prywatne" g. 19 — franc. — od lat 16; **PROMIEŃ** — „Ten wstrętny celnik" g. 16, 18, 20 — franc. — od lat 16; **MARS** — „Hamlet" g. 17.30 — radz. — od lat 16 — panoram. (I i II część); **ECHO** (Krzekowo) — „General" g. 18, 20 — USA — od lat 9; **FALA** — „Pechowiec na prerii" g. 17, 19.10 — USA — od lat 12; **ŚWIT** (Skolwin) — „Via Margutta" g. 17.30, 19.30 — wł. — od lat 18; **MEWA** (Żelechowo) — „Uczeń diabła" g. 17, 19 — USA — od lat 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Oklahoma" g. 17, 20 — USA — od lat 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Przemytnik z Piemontu" g. 17, 19 — wł. — od lat 16; **HUTNIK** (Stoczyn) — „Nagle ostrze" g. 17, 19 — ang. — od lat 16; **BAJKA** (Police) — „Siódmy przysięgły" g. 17, 19 — franc. — od lat 16; **1 MAJ** (Żydowce) — „Sędzia dla nieletnich" g. 17, 19 — franc. — od lat 16; **MARZENIE** — nieczynne.
FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Życie ptaków i zwierząt egzotycznych" g. 16—21.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — DKF „Mrok za dnia" g. 19.30; **TPPR** — Woj. Pol. 66 — Wieczornica z okazji 27 rocznicy powstania Armii Radzieckiej g. 18; film „Jak się młody Noszty żenił" g. 20 — węg. — od lat 16; **SPÓŁDZIELCÓW** — Woj. Pol. 20 — g. 15—23; **PIWNICA** — Niepodległości 19 — czynny od g. 16—22; **PINOKIO** — Boh. W-wy 55 — prelekcja dr K. Imielińskiego z Warszawy „Inauguracja szkoły dobrego małżeństwa" g. 19.15; **JUNAK** — Woj. Pol. 186 — film „Na tropie policjantów" g. 19.

Muzeum

STAROMŁYŃSKA 27 — malarstwo polskie, rzeźba pomorska, renesansowe stroje książąt pomorskich g. 13—17; WAŁY CHROBREGO 3 — wystawy morskie, przyroda, grody słowiańskie w Meklemburgii, kultura Afryki Zachodniej, dzieje kowalstwa i monety na Pomorzu Zachodnim g. 13—17.
CBWA — Staromłyńska 27 — grafika Lucjana Mianowskiego g. 13—17.
13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Zdzisława Bika.

Dyżury

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej.
I KLINIKA CHIR. — Unii Lubelskiej.
SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi.
PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — św. Wojciecha 7 — g. 19—7 rano.
APTEKI
NR 4 — Woj. Pol. 14 — tel. 352-61;
NR 34 — Dubois 1 — tel. 32-41;
NR 47 — Jaromira 11 — tel. 422-46.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.55 Program dnia. 17 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Film „Stary młyn". 17.20 Film dla dzieci „Przygody rycerza Szaławiły". 17.35 „Portrety Ziem Zachodnich". 17.50 Telefilmowej — „Rozmowa na migi". 18.15 Występ Zespołu Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk w dniu Święta Armii ZSRR. 18.45 „Rok 20" — reportaż w XX rocznicę wyzwolenia Śląska. 19.10 „Bawimy się na D" z cyklu „Encyklopedia rozrywki". 19.30 Dziennik TV. 19.50 Dobranoc dzieciom. 20 Dziennik Szczeciński. 20.15 Program aktualny. 20.25 Program filmowy „20 lat później". 21.15 „Spojrzenie z góry i z dołu", czyli dwa punkty widzenia na sprawy gastronomiczne. 21.45 Dziennik TV. 22.05 Wieczorny relaks. 22.10 Program na jutro i melodia na Dobranoc.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.15 Program dla uczniów. 17 Widowisko dla dzieci od lat 6. 18 Omówienie programu. 18.15 Uniwersytet TV. 18.40 Telereklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Ze świata motoryzacji". 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń. 20 Sztuka „Człowiek z bronią". 22.20 Kronika.
ŚRODA
9.50 Gimnastyka dla wszystkich. 10 Kronika. 10.35 „Wesołe rozmaitości. 11.30 „Międzynarodowy folklor". 12.05 Test. 13.30 „Alibi". 15.45 Film TV „Nowy" (I odcinek). 17.30 Widowisko dla dzieci od lat 10, 18 „Trójkąt". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Sprzątanie w Berlinie". 19.40 Prognoza pogody, kronika. 20 Rozmaitości z Willy Schwabe. 21 Fakty i wydarzenia. 21.15 „Śladami afrykańskich zwierząt". 21.35 Sport. 22.05 Kronika.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 18.40.
13.45 „W rytmie tańca i piosenki". 14.20 „Urząd a człowiek". 14.45 „Błękitna sztafeta". 15 Koncert Poznańskiej Orkiestry Symfonicznej. 15.30 „Schron 4" — opowiadanie dla dzieci. 16.05 Melodie świata. 16.30 Reportaż dyskusyjny. 17 Muzyka taneczna. 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.50 „Dyskusje i polemiki". 18 Koncert życzeń. 18.30 Z cyklu „Studio Nord". 18.45 Reklama. 18.50 Mówi Technika — „Eksperyment 64". 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Kalejdoskop kulturalny. 20 „Kaprys" — komedia A. Musseta. 21 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Reportaż z II dnia Konkursu Pianistycznego. 22.10 Uniwersytet radiowy. 22.25 „Ambicje i starty". 22.40 Karnawałowa rewia orkiestr.

Komunikat MO

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO przyjmuje do pracy kandydatów na kontrolerów służby ruchu drogowego. Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom: odbyta służba wojskowa, dobra prezencja (wzrost 170), nie karany sądownie i administracyjnie, dobra opinia, pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych, dobry stan zdrowia, wiek do 30 lat, wykształcenie średnie, potwierdzone świadectwem szkolnym.

Kandydaci winni zgłaszać się osobiście w Wydz. Kadr KW MO, ul. Małopolska 15, pok. 312, w godzinach 8—11.

Tragiczny finał małżeńskiej sprzeczki

PONURA tragedia rozegrała się wczoraj rano w mieszkaniu przy ul. Grzymińskiej 8/2 (dzielnica Nad Odrą).

Pomiędzy małżeństwem — 38-letnią Sabiną i 39-letnim Janem S. wybuchła sprzeczka. W pewnym momencie Jan S. złapał stojącą w kącie siekierę, podbiegł do leżącej w łóżku żony i uderzył ją z całej siły w głowę. Cios okazał się śmiertelny.

Po dokonaniu morderstwa Jan S. wybiegł na strych, gdzie usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie, jednakże sznur na którym miał zawisnąć — pękł. Zabójca wyszedł na klatkę schodową II piętra i przez okno skoczył w dół na bruk. Lekarz pogotowia, który przewoził Jana S. do szpitala, stwierdził złamanie kości miednicy oraz skomplikowane złamanie obu nóg.

Ofiara zabójcy — Sabina S. osierociła dwoje dzieci w wieku 14 i 18 lat. (ap)

Jednym zdaniem

DZIŚ, we wtorek o godz. 18.30 w siedzibie Szczec. Tow. Naukowego przy ul. Wielkopolskiej 19 dr Henryk LESIŃSKI wygłosi odczyt na temat „Z dziejów miasta Pomorza Zachodniego".

JUTRO, 24 bm. o godz. 18 w lokalu Pol. Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa (Al. Woj. Polskiego 99) odbędą się dyskusje na następujące tematy: **„Ekonomiczne aspekty jakości w budownictwie" i „Główne problemy materiałów na tle jakości nowoczesnego budownictwa".**

W DNIACH 27 bm. o godz. 17.30 i 28 bm. o godz. 9.30 odbędzie się w Zamku drugi turniej brydżowy organizowany przez WDK — zapisy będą przyjmowane przed turniejem.

20 BM. w tramwaju nr 2 znaleziono zegarek, odebrać można u p. Anny Żabka ul. Zabużańska 13/2.

W KLUBIE MPiK „RUCH" (Al. Wojska Polskiego 2) eksponowana jest wystawa fotografii red. Andrzeja Wituszyńskiego „Reporterskie refleksje"; wystawę oglądać można w godzinach otwarcia klubu tj. 10—21.

Kronika wypadków

WCZORAJ wieczorem, w mieszkaniu przy ul. Stołczyńskiej 109 zmarła nagle, z przyczyn nie ustalonych, 60-letnia Aniela Ch. Przyczynę zgonu bada milicja.

—o—

AUTOBUS MPK linii 58, jadąc Szosą Poznańską, wpadł w poślizg i uderzył w przydrożne drzewo. Na szczęście, ofiar w ludziach nie było.

—o—

NA ul. Noczniekiego wczoraj rano tramwaj linii 5 zderzył się z „Syreną". Straty niewielkie.

—o—

SZCZECIŃSKA straż wyjeżdżała wczoraj w południe do Polic, gdzie wybuchł pożar w miejscowej spółdzielni krawieckiej. Paliły się szmaty i maszyna do szarpania szmat. Straty — kilkaset złotych. (ap)

Odpowiedzi Redakcji

OB. EDWARD B. Opracowywane są obecnie projekty zabudowy podzameza, dlatego też na razie nie może być mowy o zadrzewieniu tego terenu.

M. J. Z GOLENIOWA. W poruszonej przez Pana sprawie radzimy skontaktować się z Powiatowym Komitetem SFBS.

OB. JOLANTA GŁAZEWSKA. Napisane przez Panią wiersze ocenić może Związek Literatów w Szczecinie, pl. Żołnierza 2.

OB. EDWARD GRYS. Zarząd Gospodarki Terenami dysponuje jeszcze domkami przeznaczonymi do sprzedaży, ale nabywca musi posiadać mieszkanie zastępcze. Bliższych informacji na ten temat udzieli Dział Sprzedaży ZGT, pl. Dzierżyńskiego 1, pokój 340.

STAŁA CZYTELNICZKA ZE SZCZECINA. W sprawie adoptowania dziecka radzimy skontaktować się z Wydziałem Zdrowia Prezydium MRN.

Nowe tablice uliczne

ZARZĄD DRÓG I MOSTÓW przystąpił do wymiany podniszczonych tablic z nazwami ulic.

Nowe tabliczki z białymi literami na niebieskim tle są z dalekiego widoczne i na pewno ułatwią orientację przyjeżdżającym do nas wycieczkom i turystom.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. B-2

Szczecin w śniegu

(Foto: St. CIEŚLAK)

Sesja DRN

24 BM. o godz. 14 w sali posiedzeń DRN odbędzie się II sesja Rady Narodowej Szczecin — Nad Odrą. Punkt merytoryczny: sprawozdanie z realizacji budżetu i planu gospodarczego dzielnicy za 1964 rok.

NA EKRANIE

„Późne popołudnie"

ALEKSANDER ŚCIBOR-RYLSKI zaczyna, z coraz większym powodzeniem, realizować swoje własne scenariusze. Po udanym „ICH DNIU POWSZEDNIM" na ekrany wszedł nowy jego film pt. „PÓŹNE POPOŁUDNIE". Zainteresowania twórcze Ściborа-Rylskiego obracają się wokół spraw codziennych, pasjonuje go chwytanie życia na gorąco, podpatrywanie zwykłych ludzkich kłopotów, radości i cichych dramatów.

Co może dziać się późnym popołudniem? Sprawy wielkie i ważne, ale również zdarzenia zwykłe, nawet banalne, które jednak potrafią wnieść w tę codzienność nowe treści.

W mieście żyje rodzina, jedna z wielu. Matka (gra ją znakomicie WANDA ŁUCZYCKA) pracuje jako masażystka w ośrodku sportowym, córka (MAGDA ZAWADZKA) chodzi do szkoły. Mieszka u nich sublokator (FRANCISZEK PIECZKA), z którym żyją na stopie przyjacielskiej, traktując go niemal jak członka rodziny. I oto owo spokojne, codzienne życie zostaje nagle naruszone przez przyjazd dawnej wychowanki Bożeny (ELŻBIETA KĘPIŃSKA). Młody człowiek zaczyna interesować się gościem i to wystarcza, by wnieść do spokojnego domu atmosferę napięcia i niepokoju. W obliczu narastającej sympatii tych dwojga, starzejąca się kobieta uświadamia sobie, że mieszkający u niej od lat sublokator nie jest jej obojętny. Ale czy można rywalizować z młodą, pełną życia Bożeną? Cóż ona, kobieta zmęczona życiem, może jej przeciwstawić?...

Miał to być film o dramacie nadciągającej starości, z którą tak trudno się pogodzić. Ale obserwacje psychologiczne reżysera dotyczą spraw zbyt powierzchownych. Gdyby psychika głównej bohaterki została bardziej pogłębiona, jej racje psychologiczne stałyby się bardziej przekonywające. Miast prawdziwego dramatu, otrzymaliśmy film obyczajowy. A to zbyt mało.

Zbigniew DYLIŃSKI

Mieszkańcy swojej dzielnicy

Podarek wartości 8 mln złotych

PREZYDIUM DRN nad Odrą zrobiło już gospodarski obrachunek, podsumowało wartość czynów społecznych podjętych przez komitety blokowe i zakłady pracy w tym roku. Niemała to kwota: 8 200 tys. zł. Jakie zatem zmiany na lepsze zajdą w dzielnicy jeszcze w tym roku?

Otrzyma ona przede wszystkim 6 nowych poczekalni autobusowych, do których budowy zobowiązały się takie zakłady pracy, jak Huta „Szczecin", stocznie Szczecińska i Remontowa, PPDiUR „Gryf" oraz Zarząd Portu. Przybędzie 46 tys. m kw. nowych zieleńców, z czego połowa na Drzetowie ze względu na skierowanie tam nowej linii tramwajowej nr 5 i 6. Zieleńce te, to czyn społeczny Stoczni Szczecińskiej, Szkoły Budowy Okrętów, Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych oraz Tlenowni. Przeprowadzi się remont kapitalny nawierzchni 9 ulic, zainstaluje 115 nowych lamp ulicznych, mieszkańcy odmalują 35 klatek schodowych — tyle w dużym skrócie jeżeli chodzi o zamierzenia z dziedziny gospodarki komunalnej.

Dzieciarnia zamieszkała w dzielnicy Nad Odrą otrzyma 5 nowych placów zabaw, a ma ich już ponad 20. Kilka nieco sfatygowanych ogródków jordanowskich otrzyma nową oprawę. Przy pomocy finansowej Prez. MRN i zakładów pracy rozpocznie się w tym roku budowę dużego ośrodka sportowo-wypoczynkowego przy ul. Zamkniętej. Ogólny koszt inwestycji, która zakończona będzie w 1967 r., wyniesie 7 milionów zł. Dwukrotnie więcej, bo aż 14 mln zł, wyniesie koszt odbudowy kąpieliska przy ul. 1 Maja. W tym roku w obiekt ten zainwestuje się 2 475 tys. złotych.

Wymieniliśmy tylko najważniejsze i najbardziej wartościowe finansowo zobowiązania. Wykonanie ich będzie możliwe dzięki wielkiemu zrozumieniu, jakie dla potrzeb dzielnicy wykazują jej mieszkańcy, zakłady pracy, komitety blokowe i terenowe grupy partyjne. (hs)

Uwaga, poborowi!

TERMIN składania wniosków o odroczenie służby wojskowej jedynych żywicieli rodzin upływa z dniem 27 lutego 1965 r. Podania wniesione po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Ubiegać się o odroczenie służby wojskowej mogą tylko ci poborowi, którzy mają na swym wyłącznym utrzymaniu niezdolnych do pracy członków rodziny, a nie mają nikogo, kto mógłby obowiązek ten spełnić w okresie pełnienia służby wojskowej przez poborowego.

Poborowi ubiegający się o odroczenie służby wojskowej winni złożyć podanie (druki bezpłatnie wydają Prezydia Dzielnicowych Rad Narodowych) — w Referacie Wojskowym DRN wg miejsca zamieszkania.

Uczmy się języków

Decyduje nowoczesność

— NOWOCZESNOŚĆ — OTO PIERWSZE WRAŻENIE Z WIZYTY W STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO ZMS.

Nauka języków obcych stała się w ostatnich latach bardzo popularna, wręcz modna. Kursy językowe prowadzi kilkanaście instytucji. Z efektami nauczania bywa jednak różnie. Często kończy się na znajomości zaledwie podstaw. Ale też wkład organizatorów kursów sprowadza się jedynie do zaangażowania nauczyciela. Niewielkie jest wyposażenie w pomoce techniczne czy sprzęt, pozwalający na bardziej nowoczesne metody nauczania.

Uniwersytet Robotniczy ZMS osiągnął w tym względzie doskonałość na poziomie współczesnej wiedzy. Naukę języków niemieckiego i angielskiego prowadzi się w specjalnie urządzonych gabinetach. Pierwsza sala — dla początkujących — wyposażona jest w zestaw lingwafonów, umożliwiających niezależne korzystanie z nagrań przez każdego słuchacza. Gabinet dla zaawansowanych przypomina raczej wielką rozmównicę telefoniczną niż wykładową. Mieści się tam 12 dźwiękochłonnych kabin, z których każda zaopatrzona jest w magnetofon dla kontroli własnej wymowy. Wreszcie dla trzeciego etapu zajęcia odbywają się w sali konwersacyjnej, urządzonej jak przytulna sala kawiarniana. Naukę języka ułatwiają plansze, tablice, przeźroczа.

Jak informuje nas dyr. UR — mgr Ryszard ŁANGOWSKI — efektywność nauczania języka przy pomocy nowoczesnych urządzeń jest kilkakrotnie większa. Oczywiście nie może być mowy o takich ułatwieniach, które zwalniałyby słuchacza od własnej pracy i czynnego udziału w zajęciach.

— Dodatkowej atrakcyjności dodaje naszym kursom łączenie nauczania z elementami zabawy i rozrywki. Organizujemy np. wycieczki do NRD, urządzamy ligwistyczne spotkania z ciekawymi ludźmi, słuchacze spotykają się na towarzyskich wieczorkach i wspólnych zabawach.

— Czy na kursie można rzeczywiście nauczyć się języka?

— Oczywiście tak. Trzeba tylko wyraźnie określić — jaka to ma być znajomość. U nas np. pierwszy etap, to zdecydowanie kurs turystyczny, skierowany na poznanie tych zwrotów i wyrażeń, które najbardziej potrzebne są podczas krótkiego pobytu za granicą. W następnym etapie — pogłębienie wiadomości gramatycznych i etap trzeci — poświęcony całkowicie konwersacji. W ten sposób (oczywiście przy pomocy odpowiedniego wyposażenia) — w ciągu pół roku można nauczyć się swobodnie rozmawiać w wybranym języku obcym. (kg)

Dalsze zgłoszenia do „Wiosny Orkiestr"

Do udziału w przeglądzie zespołów i orkiestr, organizowanego pod nazwą „Wiosny Orkiestr — 65", zgłosiły się już następne zespoły muzyczne. Pierwszy był jak pamiętamy „DIXIELANDERS" z klubu studenckiego „Pinokio". Obecnie udział swój w imprezie zapewniły: „MODESTERSI" pod kierownictwem Wacława URBANOWICZA i „QUINTET MŁODYCH" (kier. B. BARAN), reprezentujący Dom Kultury Kolejarza.

W najbliższych dniach spodziewany jest dalszy napływ zgłoszeń. Regulaminy wraz z kartami zgłoszeń rozesiała do zainteresowanych zespołów Sekcja Muzyków przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. Sekretariat imprezy mieści się — jak informowaliśmy — w redakcji „Kuriera Szczecińskiego". Na początku marca rozpoczniemy przedstawianie zgłoszonych zespołów i ich solistów na łamach gazety. (wit)

Kronika dnia

UROCZYSTA AKADEMIA

◆DZIŚ o godz. 18 w 47 rocznicę powstania Armii Radzieckiej odbędzie się w Klubie TPPR uroczysta wieczornica, na której okolicznościowe przemówienie wygłosi przewodniczący ZW TPPR — Leon SZECHTER. W bogatej części artystycznej wystąpi Społeczne Ognisko Baletowe oraz zaproszony do Szczecina Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. W świetlicach zakładów pracy i szkołach odbywają się dziś liczne spotkania robotników i młodzieży z zaproszonymi do Szczecina oficerami i żołnierzami radzieckimi.

SPOTKANIA Z PUBLICYSTAMI KULTURALNYMI

◆ DZIŚ w ostatnim dniu swego pobytu w Szczecinie ze spół dziennikarzy, członków Klubu Publicystów Kulturalnych SDP odbędzie szereg spotkań, m. in. z kierownictwem Wydziału Kultury Prez. WRN, WDK, Woj. i Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz z czołowymi działaczami kulturalno-oświatowymi Związków Zawodowych. Zaplanowano również zwiedzenie Papierni, Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych i Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych.

PLENUM ZMS PRZY PZM

◆ NA wczorajszym plenarnym posiedzeniu zakładowej organizacji ZMS przy PZM dokonano wyboru nowego przewodniczącego, którym został Ireneusz FEDORCZYK. Tematem obrad był ramowy program działania organizacji w br., w szczególności udział jej w obchodach XX-lecia Ziemi Szczecińskiej.

OTWARCIE WYSTAWY MALARSTWA

◆ W SALACH zamkowych nastąpi jutro o godz. 13 otwarcie wystawy malarstwa Ryszarda ZAJĄCA. Wernisaż organizują WDK i Stow. Architektów Polskich.

GOŚCIE Z CENTRALI

◆ Z OKAZJI otwarcia „Domu Socjalnego", załoga Fabryki Kabli w Żelomiu gości la przedstawicieli Zjednoczenia Przemysłu Kabli i Sprzętu Elektrotechnicznego w Warszawie w osobach — Wandy CHORZEWSKIEJ, Leszka FOJCIKA i Leonarda SIERPIŃSKIEGO. Kierowniczką nowego „Domu Socjalnego" mianowano Marię LIS.

Bohaterów trzeba wychowywać

WOJSKOWA DECYZJA

— Wojsko jest szkołą życia!

— Pójdzie do wojska to się zmieni!

Tak mawiali i mawiają starzy patrząc na swe pociechy butne, rogate i nie zawsze najlepiej społecznie przystosowane. Nadzieja, że właśnie wojsko potrafi z krnąbrnego, zarozumiałego młokosa zrobić obywatela, ma swoje podłoże w ogromnym wysiłku wychowawców w mundurach, wysiłku do strzeganym przez całe społeczeństwo. Wielokrotnie czytamy w prasie doniesienia, że w takich a takich okolicznościach, gdy zagrożone było ludzkie życie, gdy trzeba było komuś pomóc, wobec bezradności ludności cywilnej, inicjatywę podejmował żołnierz. Umiejętność szybkiego podjęcia decyzji, to cecha, której w wojsku poświęca się wiele uwagi. Ale prócz inicjatywy niejednokrotnie potrzebna jest odwaga, wola niesienia pomocy i zainteresowania losem obcego człowieka.

Tego dnia szeregowy Jerzy SOSNOWSKI — żołnierz szczecińskiego garnizonu — wraz ze swoją radiostacją zajął miejsce w pobliżu niewielkiego jeziorka. Nawiązał łączność z kolegami i podjął normalną pracę zleconą przez dowódcę. Na jeziorku ślizgała się dzieciarnia. Nagle żołnierz spostrzegł jakieś zamieszanie. Lód pękł i w wodzie znalazł się kilkunastoletni chłopiec. Radiotelegrafista bez chwili namysłu zameldował przez radio, że idzie udzielać pomocy i zaczął czołgać się po kruchym lodzie. Akcja ratownicza przeciągała się długo, przeszkadzał łamiący się lód i błotniste dno. Niebawem nadbiegli też zaalarmowani koledzy Sosnowskiego. Inni widzowie wypadku występowali jedynie w roli gapiów.

SOSNOWSKI i uratowany przez niego 14-letni uczeń Liceum Nr 4 w Szczecinie Jerzy WIĘCIERSKI odchorowali lodowatą kąpiel.

Dowódca Sosnowskiego wystąpił o nadanie odważnemu radiotelegrafiście medalu **„Za Ofiarność i Odwagę"** przyznawanego za takie właśnie czyny, ponadto nagrodził go 10-dniowym urlopem.

A oto inne przykłady żołnierskiej postawy. Dwaj żołnierze naszego garnizonu podnieśli z jezdni dziecko ze złamaną nogą i odwieźli do szpitala. Gdy do dowódcy jednostki zgłosiła się matka by osobiście im podziękować, okazało się, że dwaj żołnierze nie zameldowali o tym swemu przełożonemu uważając swój czyn za zwykły obywatelski obowiązek. Nie chcieli też ujawnić matce dziecka swych nazwisk.

Jeden z żołnierzy — artylerzystów 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej, kan. Stefan WÓJCIK idąc Al. Wojska Polskiego dostrzegł padającą kobietę. Gdy podbiegł, by pomóc jej wstać, okazało się, że niewiasta złamała nogę. Nie zastanawiając się ani chwili kan. Wójcik zatrzymał przejeżdżający samochód i odwiózł nieznajomą do szpitala.

Przykłady te świadczą o żołnierskim wychowaniu i społecznym zaangażowaniu młodych ludzi. Potrafią oni niejednokrotnie swym przykładem dać lekcję innym obywatelom. Oby takich postaw było jak najwięcej. (wit)